

ską. W r. 1930 Bank Ziemiański po reorganizacji przekształcony został na Zjednoczony Bank Ziemiański. Do nowej instytucji wszedł t. zw. dział bankowy Banku Ziemiańskiego, po wydzieleniu interesów agrarno-parcelacyjnych; Bank Ziemiański znajduje się jeszcze w likwidacji. Do nowoutworzonej instytucji wniosło Towarzystwo Kredytowe Ziemskie sumę  $7\frac{1}{2}$  milionów złotych w formie aportu przewyżki aktywów nad pasywami działu bankowego Banku Ziemiańskiego, do chwili zaś zorganizowania się odpowiedniego syndykatu ziemiańskiego wniósł dodatkowo sumę  $2\frac{1}{2}$  miliona złotych Bank Gospodarstwa Krajowego. Zadaniem banku miało być, poza dokonywaniem normalnych operacji bankowych, udzielanie kredytów obrotowych krótkoterminowych rolnictwu, w pierwszej linii większej własności. Termin kredytów nie mógł przekraczać jednego roku. Bank ten jednak również nie miał powodzenia i w roku 1932 zdecydowana została jego stopniowa likwidacja, którą przeprowadza Bank Gospodarstwa Krajowego. Najpoważniejszy z polskich b. s., Bank Cukrownictwa, powstał w r. 1921 w Poznaniu z inicjatywy Wielkopolskiego Związku Cukrowniczego. Przedmiotem działalności tego banku są wszelkie operacje bankowe, ze szczególnem uwzględnieniem interesów przemysłu cukrowniczego. Kapitał banku stanowi 12 milionów złotych, suma bilansowa (1934) — 120 milionów złotych. Bank posiada specjalny wydział sprzedaży cukru oraz wydział zakupu i sprzedaży węgla, nawozów sztucznych itd. W ciągu pierwszych czterech lat swej działalności Bank Cukrownictwa był centralną instytucją Związku Cukrowni Rzeczypospolitej Polskiej, mającego na celu ułatwienie i skoordynowanie pracy cukrowni związkowych dla zbytu cukru zagranicą. W r. 1925 część cukrowni z Kongresówki przystąpiła do Banku Angielsko-Polskiego, który otrzymał poważny kredyt cukrowniczy w British Overseas Bank w Londynie. Wskutek tej transakcji, która czasem nabrała charakteru stałego, Bank Angielsko-Polski stał się poniekąd bankiem specjalnym cukrowniczym. W r. 1935 Bank Angielsko-Polski został pochłonięty przez Bank Handlowy w Warszawie w drodze fuzji.

Literatura: *patrz literatura przy art. Banki Kredytu Krótkoterminowego.*

Leon Szper.

## G. ROLA BANKÓW W GOSPODARSTWIE SPOŁECZNEM.

I. Uwagi wstępne. II. Zagadnienie gotowości sprostania zobowiązaniom. 1. Płynność i bezpieczeństwo operacji czynnych. 2. Operacje bierne. 3. Płynność banków na tle ich operacji czynnych i biernych. III. Wpływ działalności banków na poszczególne dziedziny gospodarki. 1. Kredyty z dziedziny obrotu płatniczego. 2. Dostarczanie dyspozycji kapitału przez banki. 3. Stopa procentowa banków. IV. Wpływ banków na obieg pieniężny, ceny, konjunkturę i walutę. 1. Ceny. 2. Bilans handlowy i płatniczy. 3. Konjunktura. 4. Waluta. V. Wnioski ogólne.

### I. Uwagi wstępne.

Rola banków w gospodarstwie społecznym jest przede wszystkim związana z funkcjami, które pełnią i ze sposobem, w jaki pełnią te funkcje. Ostatnie dzieli się zwykle na:

*Kredytowe:* udzielanie kredytów krótkoterminowych, zwykle na podstawie operacji już dokonanych; długoterminowych, głównie na umożliwienie nowych operacji lub procesów; jedne i drugie mogą być udzielane, bądź ze środków pieniężnych, będących materialnie w dyspozycji banków (własnych, czy też, częściej, powierzonych im przez osoby trzecie), bądź mocą własnego kredytu, czyli w formie przyrzeczenia zapłaty (banknot, akcept, etc.).

*Pośrednictwa kapitałowego* (finansowanie, emisja papierów wartościowych, plasowanie ich, etc.).

*Pieniężne:* upraszczanie i ułatwianie obiegu przez przelewy, rachunki żyrowe, kompensaty, i t. d.; tworzenie surogatów pieniądza (banknot właściwy, t. j. nie będący pieniądzem ustawowym, a także często czek, ewentualnie otwarcie kredytu w rachunku bieżącym; tworzenie pieniądza właściwego, t. j. banknotu, będącego ustawowym pieniądzem, zwłaszcza niewymienialnego bez ograniczeń na inny pieniądz ustawowy).

Funkcje te są ze sobą ściśle związane, często nawet pojęciowo nie dadzą się oddzielić, gdyż stanowią różne strony tych samych czynności: każda akcja kredytowa w jakiś sposób wpływa na obieg pieniężny i właśnie to połączenie jest niezmiernie ważne dla roli, odgrywanej przez banki w życiu gospodarczym. To też można spróbować przeprowadzić, obok poprzedniej, inną klasyfikację, która moment tego związku bierze pod uwagę. Można podzielić te funkcje na: dostarczanie przedsię-



biorcom środków w tworzenia lub rozwijania ich przedsiębiorstw i organizowanie obrotu płatniczego (nietylko pieniężnego), w szerokim tego słowa znaczeniu. Pierwsza polega na przekazywaniu dyspozycji kapitału przedsiębiorcom, którzy jej nie posiadają, albo posiadają w niedostatecznym stopniu, albo w formie, nie odpowiadającej charakterowi zamierzonych procesów gospodarczych, a pragną ją w tej formie utrzymać. Jest to przekazywanie dyspozycji kapitału na przeprowadzenie operacji lub procesów, które tylko dzięki temu staną się możliwe, i, z natury rzeczy, przekazywanie na dłuższy przeciąg czasu. W drugiej funkcji odpadają te momenty; operacje bankowe mogą zawierać i tutaj element kredytu, ale będzie to kredyt na podstawie operacji kupna — sprzedaży już dokonanych, niejako antycypacja płatności, które niezależnie od tego kredytu nastąpią — wyrównanie tych płatności w czasie; stąd też z natury rzeczy operacje kredytowe, które tu wchodzi w grę, będą operacjami na krótki, czasami b. krótki termin.

Wszystkie te funkcje mogą być wykonywane przez banki w ten czy inny sposób, co pociąga za sobą takie czy inne skutki dla społeczeństwa, jako całości, i dla interesów poszczególnych grup społecznych lub zawodowych. Stąd taka czy inna działalność banków jest przedmiotem różnorodnych postulatów ze strony zainteresowanych. Niektóre ze stawianych żądań są sprzeczne ze sobą, odpowiadają sprzecznym interesom odrębnych warstw. Większość jednak jest tego rodzaju, że wypełnienie ich, gdyby okazało się możliwe, miałyby niewątpliwie dodatnie skutki dla gospodarki krajowej. Istotne ich osiągnięcie wymagać jednak może pewnych, czasami nawet skomplikowanych warunków, bez spełnienia których dążenia w danym kierunku okażą się bezskuteczne, albo będą miały skutki ujemne. Poza tem, nie wszystkie wysuwane postulaty mogą być wypełnione jednocześnie, tak, że pomiędzy niemi musi nastąpić wybór. Wyjaśnienie zachodzących tu stosunków stanowi właśnie przedmiot badania roli banków w gospodarstwie społecznem.

Rzut oka na rzeczywiste stosunki odrazu nas poucza, że nietylko rozmaite kategorie banków (co jest zrozumiałem, bo na tem w znacznym stopniu opiera się wydzielenie tych kategorii), ale też i analogiczne kategorie w różnych krajach w bardzo roz-

maitym stopniu uwzględniają poszczególne, wymienione powyżej, funkcje. Banki hipoteczne, banki finansowe i pewne inne kategorie banków specjalnych poświęcają się wyłącznie lub przeważnie dostarczaniu dyspozycji kapitału na dłuższe okresy. Odwrotnie, aksjomatem bankowości współczesnej jest, że banki emisyjne ograniczają się wyłącznie do organizowania płatniczego obrotu (w wymienionym wyżej, szerokim sensie słowa), aczkolwiek formalnemu stosowaniu tej zasady niezawsze odpowiada merytoryczna treść. Największe jednak różnice wykazuje najważniejsza dziś kategoria banków kredytu krótkoterminowego. Wielkie banki angielskie starannie unikają istotnego angażowania się finansowego i ograniczają do dziedziny obrotu płatniczego, przyczem pod tym względem stworzyły system, którego precyzja, sprawność i elastyczność nie mają sobie równych. Wielkie banki francuskie trzymają się tej samej zasady, nie doszły jednak do takiej sprawności obrotu płatniczego; poza tem prowadzą one na wielką skalę plasowanie i komisową sprzedaż papierów wartościowych, głównie państwowych. Banki niemieckie natomiast, zwłaszcza od czasu powstania cesarstwa Niemieckiego, weszły na drogę b. silnego i głębokiego angażowania się w przemysł, zarówno przez udzielanie znacznych kredytów, jak i przez udział w finansowaniu przedsiębiorstw, emisję ich akcji i obligacji, lokowanie tych papierów wśród swej klienteli, etc. Z drugiej strony banki niemieckie starały się również uwzględnić dziedzinę obrotu płatniczego, chociaż i one pozostają pod tym względem w tyle za angielskimi. Praktyka niemiecka znalazła naśladowców w Austrii i we Włoszech. W Belgji banki brukselskie wcześniej jeszcze i w bardzo silnym stopniu zaangażowały się w dostarczanie kapitału przedsiębiorcom, z pewnem nawet zaniedbaniem dziedziny obrotu płatniczego, podczas gdy banki antwerpskie bardziej uwzględniają ten ostatni. Niemniej ciekawe, jak ukształtowanie w rozmaitych krajach tej najważniejszej kategorii banków, jest stosunek rozmaitych kategorii do siebie. W Anglii naprzykład niema właściwie banków hipotecznych, a emisje papierów odbywają się zapomocą giełdy. We Francji wpływowe w drugiej połowie XIX w. banki *d'affaires* dużo straciły obecnie ze swego znaczenia. W Niemczech obok silnie



zaangażowanych kredytowo banków ogólnych widzieliśmy olbrzymi rozwój banków hipotecznych w rozmaitych odmianach. U nas dawny Bank Polski, aczkolwiek emisyjny, dawał znaczne kredyty przemysłowi, a w długim okresie przedwojennym najważniejszymi instytucjami bankowymi były towarzystwa kredytowe i banki hipoteczne. W Ameryce, obok banków właściwych, rozwinął się i doszedł do poważnego znaczenia w tak zwanych „trust companies” specjalny mieszany typ banku, łączący przyjmowanie wkładów, zwykłą działalność kredytową, interes założycielski, emisję papierów wartościowych i spekulację.

Na tę różnorodność kształtowania się działalności banków wpływa szereg przyczyn. Znaczenie mają poglądy lub temperament kierowników bankowości i polityki finansowej państwa, nastroje i kaprysy opinii publicznej, momenty polityczne, przypadki historyczne, etc. Naogół jednak oddanie pierwszeństwa jednym funkcjom, zaniedbanie lub pozostawienie komuś innemu innych, wiąże się z ogólnymi warunkami gospodarki. Zachodzą tu stosunki wzajemnego oddziaływania: warunki gospodarcze ułatwiają pełnienie jednych, utrudniają pełnienie innych funkcji, a tendencja do pełnienia funkcji tych czy innych wpływa w danych warunkach dodatnio czy ujemnie na gospodarkę i, współdziałając w kształtowaniu podłoża, na którym działa, wzmacnia się albo słabnie, zależnie od skutków, które pociąga. Jaśniejsze zrozumienie tych stosunków uzyskamy, badając wpływ rozmaitych form działalności banków w poszczególnych dziedzinach. Rozpatrzmy więc po kolei wpływ, który wywiera pełnienie każdej z głównych funkcji na zdolność banków do wykonywania swoich zobowiązań wobec wierzycieli, w związku z tem na zaufanie do banków i spopularyzowanie stosunków z nimi (co stanowi podstawę wszelkiej dalszej działalności banków), na rozwój głównych gałęzi gospodarki, na obieg pieniężny i ceny, na bilans handlowy i płatniczy, na przebieg konjunktury i na walutę, poczem postaramy się wyciągnąć pewne ogólne wnioski.

## II. Zagadnienie gotowości sprostania zobowiązaniom.

1. Płynność i bezpieczeństwo operacji czynnych. Pierwsze pytanie dotyczy wpływu pełnienia rozmaitych funkcji na obiektywną

zdolność banków do ścisłego wykonania swych zobowiązań w tych granicach, w których wykonanie to będzie przez klientelę żądane. Oczywiście, bezwzględna możliwość wykonania w każdej chwili i bez żadnych zastrzeżeń istnieje tylko w wypadku, kiedy każdej operacji bierniej odpowiada operacja czynna tej samej wielkości i na ten sam termin zawarta. W tej sytuacji są banki hipoteczne i w nich, przy normalnej wypłacalności dłużników, zagadnienie płynności właściwie nie istnieje. Naogół jednak, poza tym wypadkiem, banki nie krepują się tak ścisłą koordynacją operacji czynnych i biernych. Znaczna bardzo część wkładów jest płatna na każde żądanie — nie odpowiada im jednak rezerwa gotówkowa w tej wysokości. Terminy wypowiedzenia innych wkładów są również przeważnie krótsze, niż odpowiadające im wierzytelności banków. Okoliczność ta nie uniemożliwia im jednak ani nawet nie utrudnia stałego wykonywania swych zobowiązań, poprostu dlatego, że wkładcy nie zgłaszają się jednocześnie po wypłatę swych wkładów, powtórę zaś dzięki faktowi, że wypłacie na korzyść jednego wkładcy odpowiada przeważnie, bezpośrednio czy pośrednio, zaraz lub nieco później, wpłata ze strony innego. Wreszcie, jeśli chodzi o poszczególny bank, to ma on zawsze możliwość ustąpienia części swych aktywów, np. przez redyskonto lub lombard w banku emisyjnym. Chodzi więc zawsze tylko o zdolność wypłacenia wkładów w tych granicach, w których w każdej chwili, przy najbardziej ostrożnym i przewidującym obrachunku może ono być żądane. Zdolność ta zależy przede wszystkim od charakteru operacji biernych, a przy danym stanie tych ostatnich od pewności i płynności operacji czynnych. Przy ocenie tych ostatnich, trzeba brać pod uwagę następujące okoliczności: osobę i kwalifikacje pożyczkobiorcy, sposób zabezpieczenia kredytu, jego długość, fakt, czy kredyt został udzielony bez określonej transakcji, czy też na sfinansowanie określonej operacji, w tym wypadku charakter tej ostatniej, wreszcie instrument kredytowy (który częściowo wiąże się ze sposobem zabezpieczenia, częściowo z charakterem transakcji, ale z żadnym się nie pokrywa). Pewność, bezpieczeństwo kredytu zależy w pierwszym rzędzie od osoby pożyczkobiorcy i sposobu zabezpieczenia kredytu, ale i pozostałe elementy mają na nią wpływ; płynność zależy przede wszystkim



kiem od tych ostatnich. Ponieważ tak liczne elementy odgrywają rolę, żywa rzeczywistość, na którą składają się najrozmaitsze ich kombinacje, nigdy nie może być wtłoczona do jakiegoś schematu; pomimo to pewne operacje przedstawiają większe prawdopodobieństwo bezpieczeństwa i płynności, niż inne. Ważne jest tylko wnikać tutaj w meritum zabezpieczenia kredytu, a nie ograniczać się do rozważań formalnych, w szczególności do sprawy instrumentu kredytowego.

Przy równych kwalifikacjach pożyczkobiorcy i jednakowym sposobie zabezpieczenia zarówno bezpieczeństwo jak płynność zwiększają się w miarę skrócenia długości kredytu; są też naogół większe, jeśli kredyt ma służyć do sfinansowania określonej transakcji, niż jeśli jest udzielony na transakcje zgóry nieokreślone. To też stopniowanie kredytów musi się stosować przede wszystkim do charakteru tych transakcyj. Pod tym względem, jako podstawa kredytu, wyższość ma transakcja kupna-sprzedaży już zawarta, mająca za przedmiot dobro gotowe, przeznaczone do powszechnego użytku, o stałym, prawidłowym, dobrze zorganizowanym rynku, nadające się do bezpośredniego spożycia, wreszcie mająca na celu dostarczenie towaru ostatecznemu nabywcy, który zapłaci zań gotówką. Ale wszystkie te okoliczności mogą się rozmaicie kombinować, a niewszystkie są wiadome udzielającemu kredyt bankowi i dadzą się przezeń przewidzieć. Poza tem wymaganie wszystkich wymienionych warunków nadmiernieby zwęziło krąg dopuszczalnych kredytów. To też normalnie są brane pod uwagę tylko najważniejsze elementy.

Teoretycy, a poniekąd i praktycy bankowości, wielki, może nieco nadmierny nacisk kładą na sam instrument kredytowy. Instrument ma oczywiście poważne znaczenie; on to w znacznym stopniu decyduje o sposobie zabezpieczenia kredytu, on daje wskazówkę co do charakteru transakcji, bo pewnemu charakterowi transakcji odpowiadają pewne instrumenty kredytowe, on wreszcie ma zaletę prostoty, a w myśl starej zasady Bagehot'a, interes bankowy musi być prostym. Dla płynności kredytu decydującą jest jednak treść transakcji, na której się opiera, a nie instrument, którym się posługuje.

Dawniejsza teoria miała pewien nieomal zabobonny kult dla weksla towarowego; nowsi teoretycy często lekceważą tę formę, wskazując na przykłady faktyczne, lub możliwe, kiedy weksel zawodzi pokładane w nim nadzieje. Ze zrobionych powyżej uwag wynika jasno, że pomiędzy weksłami towarowymi muszą zachodzić takie same różnice, jak między transakcjami, z których te weksle powstały; weksel wart jest tyle, ile warta sama transakcja. Poza tem stwierdzenie, czy weksel jest naprawdę towarowym, niezawsze jest możliwe. Trzeba też wziąć pod uwagę prawodawstwo i zwyczaje danego środowiska. Tam jednak, gdzie transakcje handlowe robią się przeważnie na weksle, najpłynniejszą czynną operacją banków jest dyskonto weksli handlowych (t. j. wystawionych przez kupców, lub na nich ciągnionych), a dalej weksli towarowych wogóle. W tym drugim wypadku, szczególnie, jeśli wystawcą, albo tratem jest przemysłowiec, upłynnienie towaru, a więc zwolnienie środków, potrzebnych na spłatę weksla, może się opóźnić; różnica pomiędzy obu wypadkami jest tu jednak mniejsza, niż pomiędzy niemi, a dalszemi formami kredytów; poza tem weksel przedstawia zawsze plusey łatwości dochodzenia należności i łatwości redyskonta.

Tam, gdzie sprzedaż odbywa się na kredyt książkowy, weksel budzi często podejrzenie, że jest grzecznościowym, i lepszą podstawą kredytu mogą być księgi handlowe, kontrolowane przez banki, jak to się na wielką skalę odbywa w Stanach Zjednoczonych; kredyt taki bywa zwykle zabezpieczony sola-weksłami pożyczkobiorcy, umożliwiającemi redyskonto. O ile sprzedaż odbywa się za gotówkę, dyskonto może być do pewnego stopnia zastąpione przez kredyt towarowy w różnych jego formach. Wszędzie w rozważanych wypadkach (i z zastrzeżeniem, że chodzi tu o transakcje, dokonane w celu dalszej odsprzedaży, bezpośredniej lub nawet pośredniej) mamy do czynienia z kredytem z dziedziny ułatwiania obrotu płatniczego w czystej jego formie. Ekonomiczne podstawy płynności są więc wszędzie jednakowe i tylko momenty techniczne mogą przemawiać za tą czy inną formą operacji.

Formą przejściową pomiędzy ułatwianiem obrotu płatniczego, a dostarczaniem



dyspozycji kapitału, są kredyty na towary trzymane na składzie. Są one mniej płynne od poprzednich, chociaż zewnętrznie nie dadzą się łatwo odróżnić. Instrumenty kredytowe będą również te same, tylko, o ile są nimi weksle, będą częściej prolongowane.

Jeszcze mniej płynne są kredyty na dostarczanie środków obrotowych przedsiębiorstwom; tu już wchodziły w zakres dostarczania dyspozycji kapitału. Oczywiście, można przytoczyć szereg wypadków, w których udzielone w ten sposób kredyty zostaną bez trudności w porę zwrócone; można jednak przytoczyć szereg innych, w których to nie jest możliwe. Bardzo często kredyty na środki obrotowe stają się koniecznym elementem funkcjonowania przedsiębiorstwa i nie mogą być z niego bez poważnej szkody wycofane. Czasami są one używane na inwestycje, przed czym może ustrzec ścisła kontrola ze strony banków.

Formą zupełnie nie płynną są kredyty, udzielane na inwestycje przedsiębiorstw. Może się zdarzyć, że nowe inwestycje w tak silnym stopniu podniosą dochodowość przedsiębiorstwa, że pozwolą ze wzmożonych zysków zwrócić w krótkim czasie zaciągnięty na ich przeprowadzenie kredyt; jest to bodaj złudzenie, któremu zbyt często ulegają kierownicy banków, przyznając takie kredyty, — normalnie jednak spłata nawet dobrze pomyślanych kredytów inwestycyjnych może się odbywać tylko w miarę stopniowego amortyzowania się samych inwestycji, a to będzie trwało tem dłużej, im są większe i trwalsze, na ogół więc, im racjonalniej zostały przeprowadzone. To też, pomijając wyjątki, jest jeden tylko sposób upłynnienia kredytów inwestycyjnych — przerzucenie ich na posiadaczy kapitałów przez emisję i sprzedaż papierów (akcyj czy obligacyjnych) zadłużonego przedsiębiorstwa; możność przeprowadzenia tej operacji decyduje o tem, czy udzielone w tej formie kredyty nie zostaną unieruchomione na długie lata.

Instrumentem kredytowym w wypadku dostarczania środków obrotowych są: kredyt w rachunku bieżącym, ewentualnie z należytą kontrolą banku, dyskonto weksli finansowych, ew. akcept finansowy banku. Przy kredycie na inwestycje zdrową formą byłaby pożyczka hipoteczna, albo czasowe przejęcie części

udziałów przedsiębiorstwa — w praktyce bywa on jednak często udzielany w tej samej formie, co poprzedni. Nie wykluczonem jest również, że kredyt, udzielony początkowo, jako obrotowy, stał się bez woli banku inwestycyjnym. W jeden czy drugi sposób mamy tu udzielanie kredytu długoterminowego w formie krótkoterminowych pożyczek, zjawisko znane i dawniej, ale które w powojennym okresie przybrało niepokojące rozmiary.

Przy dostarczaniu przedsiębiorstwu dyspozycji kapitału bank może również występować, jako czysty pośrednik przy rozprzedaży (plasowaniu) akcji lub obligacyj tego przedsiębiorstwa. W tym wypadku płynność jego nie wchodzi w żaden sposób w grę, zaufanie do banku może jednak ucierpieć, jeśli nabywająca te papiery klientela poniesie na nich straty. Płynność sama jest tangowana wówczas, kiedy bank gwarantuje emisję, albo część jej na siebie przejmuje.

Obok wymienionych form operacji czynnych są jeszcze dwie, które do żadnej z powyższych kategorii nie wchodzą, a mogą należeć do kilku z nich, gdyż nie są powiązane z określonymi transakcjami. Obie są traktowane jako bardzo płynne; są to: dyskonto akceptu bankowego i lombard papierów wartościowych.

Akcept bankowy może w istocie rzeczy być gwarancją za weksel lub kredyt towarowy (do tego np. sprowadza się właściwie remburs). Może on też być antycypacją płatności z transakcji handlowej jeszcze nie dokonanej, ale co do której istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że zostanie dokonana. Ten charakter mają zwykle traty na zagranicę, umożliwiające rozrachunki bez perjurycznego wysyłania tam i zpowrotem kruszcowych pieniędzy. W tych wypadkach akcept ma zupełnie to samo znaczenie, co weksel handlowy, i wchodzi w zakres typowego ułatwiania obrotu płatniczego. Nie zawsze jednak można tego rodzaju traty odróżnić od akceptu finansowego, którego płynność własna jest bardzo małą; wszystkie formy akceptu są jednak traktowane prawie jednakowo i dyskontowane po stopie niższej od zwykłego weksla handlowego; decydujące jest tutaj zaufanie do trasata.

Analogicznie ma się rzecz z lombardem papierów. Krótkoterminowe pożyczki, zaciągane przez członków wielkich



giełd na sfinansowanie dokonanych operacji i pod zastaw papierów, które były ich przedmiotem, mogą być bardzo płynne: mamy tu transakcję kupna-sprzedaży czegoś nabytego dla dalszej odprzedaży, posiadającego szeroki i prawidłowy rynek, a więc wszystkie warunki po temu, aby została szybko zlikwidowana. Poza tym termin takiego kredytu jest bardzo krótki. Dlatego może pożyczka pod zastaw papierów jest uważana w Anglii za wybitnie płynną. W wielu jednak wypadkach lombard papierów jest sposobem zdobycia środków finansowych wogóle, a nie na określoną transakcję; czasami służy bankowi, jako środek ułatwiający sprzedaż papierów, posiadanych przez bank, a których on chce się pozbyć; na równi z reportem jest także wielkiem ułatwieniem dla spekulacji.

Pożyczka pod zastaw papierów procentowych, w przeciwieństwie do kredytu towarowego, nie jest więc w większości wypadków operacją z dziedziny ułatwiania obrotu płatniczego. Często może ona być środkiem dostarczania dyspozycji kapitału, czasami nawet kredytem konsumcyjnym. Zaletą jej jest normalnie łatwość zlikwidowania przez sprzedaż zastawionych papierów, ale łatwość, a więc i płynność takiej pożyczki odnosi się tylko do każdego wypadku, wziętego oddzielnie; jeżeli, np. w okresie przesilenia, trzeba zlikwidować w krótkim czasie wielką ilość takich kredytów, okazują się one, jako całość, bardzo niepłynne, gdyż krąg nabywców szybko się kurczy, a kursy papierów spadają nieraz poniżej udzielonych na nie pożyczek.

Akcept bankowy i kredyt lombardowy są w pewnej mierze używane jako środki zdobycia dyspozycji kapitału, a ponieważ obie te formy kredytu mają dostęp do banków emisyjnych, wynika stąd, że, nawet przy rygorystycznym stosowaniu formalnych zasad pokrycia bankowego emisji banknotów, jakaś część ich może iść na dostarczanie dyspozycji kapitału.

Powracamy więc wciąż do twierdzenia, że sam instrument kredytowy nie jest wystarczającym przebiegiem płynności operacji, dlatego też, między innymi, sama tylko znajomość bilansu tak mało mówi o istotnej sytuacji instytucji. Ale nawet i same transakcje, będące podstawą kredytów, mogą, zależnie od warunków gospodarczych, przedstawiać bardzo różną pod tym względem wartość. Ta sama operacja kupna-

sprzedaży przedstawia, jako podstawa kredytu, coś bardzo różnego, zależnie od poziomu handlu i handlujących, organizacji rynku, stopnia standaryzowania towarów, etc. Tembardziej odnosi się to do kredytów towarowych; jeszcze większe różnice może przedstawiać możność skutecznej kontroli ksiąg przez banki. Płynność kredytów obrotowych zależy od widoków, które mają przedsiębiorstwa na normalny, lub pomyślny rozwój, możność upłynnienia kredytów inwestycyjnych — od tego, czy tworzą się oszczędności i kapitały, poszukujące lokaty. Wartość lombardu zależy całkowicie od wielkości rynku na papiery procentowe. Z drugiej strony, tam, gdzie same transakcje zapewniają w mniejszym stopniu płynność kredytu, osoba pożyczkobiorcy i sposób zabezpieczenia nabierają większego znaczenia.

W sposób ogólny można powiedzieć, że im mniej pomyślnie układają się ogólnogospodarcze warunki, (im mniej płynna jest sama gospodarka) tem większej ostrożności w udzielaniu kredytów wymaga utrzymanie tego samego stopnia płynności.

**2. Operacje bierne.** Przy operacjach biernych, czy to w formie wkładów, lokat, etc., czy w formie angażowania własnego kredytu, termin ustalony w umowie ma znaczenie terminu, w którym pewna zapłata może być zażądana od banku, ale zwykle zażądana nie jest, (wyjątek stanowią listy zastawne, ewent. rzadsza forma obligacyj bankowych). Terminy formalne są zwykle bardzo krótkie, znaczna część wkładów i banknoty właściwe są płatne na żądanie, a jednak wkłady te pozostają czas dłuższy, a banknoty nie są przedstawiane do wypłaty na pieniądze ustawowe. W normalnym przebiegu wypadków ważniejszą od terminu formalnego jest ekonomiczna trwałość wkładu. W niektórych wypadkach da się ona określić indywidualnie, w innych — grupowo, w innych jeszcze nie da się określić wcale.

Wkłady, powstałe z nadwyżek dochodów nad wydatkami, (pojęcie to jest szersze od pojęcia wkładów oszczędnościowych) mają w normalnych warunkach tendencję do trwania i wzrostu, oczywiście jako zjawisko grupowe. Przy dobrobycie i rozwoju gospodarki tempo wzrostu bywa nawet b. silne, ale i w okresach zastoju tendencja ta się utrzymuje, o ile nie następują głębokie wstrząsy poli-



tyczne i chaos walutowy. W okresie powojennym wkłady te są bardzo wrażliwe na wydarzenia, a nawet pogłoski natury politycznej i finansowej i to powoduje częstokroć znaczniejsze ich wycofywanie.

Sumy, odłożone z bieżących dochodów dla dokonania późniejszych wydatków, przedstawiają zwykle dosyć prawidłowe wahania perorydyczne.

Części kapitałów obrotowych przedsiębiorstw, chwilowo w tych przedsiębiorstwach niezatrudnione, przy silnych wahanach indywidualnych przedstawiać mogą, jako zjawisko grupowe, dosyć znaczną stałość w ciągu średniej długości okresów. Stałość ta wypływa z samego ich charakteru: jeśli przypuścić, że wszyscy przedsiębiorcy sumy, chwilowo niepotrzebne, składają do banków, wkład, wycofany przez jednego, aby skutecznie zapłatę, skompensuje się b. prędko i w bardzo znacznym stopniu z wkładem innego, który zapłatę bezpośrednio lub pośrednio otrzymał i złoży pieniądze do banku. Istotnem jest jednak, że stałość taką przedstawiają te wkłady mogą, ale tylko w pewnych warunkach, niekoniecznie przedstawiać ją muszą. Pomijam tu narazie ważny tylko w poszczególnych wypadkach moment ewentualnych przesunięć pomiędzy bankami: przy bankach mniej więcej równomiernie dobrze prowadzonych i pewnej pomocy ze strony banku emisyjnego, te przesunięcia dadzą się zawsze łatwo skompensować. Ale na to, aby cały mechanizm funkcjonował prawidłowo, trzeba: żeby przedsiębiorcy posiadali w swej dyspozycji dość znaczne sumy środków obrotowych (co nie zachodzi przy nadmiernem unieruchomieniu kapitałów przedsiębiorstw, przy ogólnym braku kapitału płynnego etc.); żeby istotnie wszyscy czy prawie wszyscy przedsiębiorcy trzymali swoje, poważniejsze przynajmniej, zapasy pieniężne w bankach; i żeby większe sumy z dokonanych zapłat nie wyciekały poza sferę tych przedsiębiorców, t. j. zagranicę, albo do warstw, które są skłonne przechowywać gotówkę u siebie. Pierwsze dwa warunki są zwykle spełnione przy większej zamożności i poważniejszym rozwoju gospodarczym kraju, tudzież dostatecznej gęstości zaludnienia. Trzeci, poza zwyczajami ludności, które tu grają drugorzędną rolę, zależy głównie od kształtowania się konjunktury: w okresie pomyślności i silnego rozwoju zarówno zapotrzebowanie

na kapitał obrotowy, jak i procentowa część, która wycieka poza sferę przedsiębiorców krajowych, są większe, niż w okresach zastoju.

Trzy rozważane powyżej kategorie wkładów przedstawiają więc w ruchach swych znaczną prawidłowość, którą banki mogą ustalić i do której mogą się dostosować. Nie przedstawia natomiast naogół prawidłowości kategoria — wkładów przypadkowych; części kapitałów zakładowych jeszcze nie zużytych; kapitałów zmieniających lokatę, lub poszukujących takowej; sum, przeznaczonych na spekulację, wreszcie lokat zagranicznych, zwabionych korzystnym kursem waluty lub wysokim procentem. Mogą wśród tych wkładów być nawet większe pozycje, których trwanie da się indywidualnie b. ściśle określić, ale są to poszczególne wypadki — jako grupowe zjawisko, kategoria ta nie posiada stałości, wahania jej nie dadzą się nawet w przybliżeniu przewidzieć.

Co do operacji biernych, wynikających z zaangażowania własnego kredytu, nasuwają się następujące uwagi:

Banknot, nawet nie będący ustawowym środkiem płatniczym, ma dosyć silną tendencję pozostawania w obiegu — przy czem ilość, pozostająca w obiegu, wzrasta podczas ożywienia, a zmniejsza się w okresie depresji, ale część emisji pozostaje stale i nie jest przedstawiana do wypłaty. Zmiany te są dosyć prawidłowe i doświadczenie pozwala bankom przewidywać je z pewną ścisłością, wyjąwszy wypadki paniki finansowej. Stosuje się to jeszcze bardziej do banknotu, będącego ustawowym środkiem płatniczym, — jeśli jest on wreszcie niewymienialnym, przestaje być instrumentem kredytowym i całe zagadnienie, które tu nas obchodzi, przestaje istnieć, powstają natomiast inne, rozważane poniżej (IV).

Akcept bankowy opiewa na określony termin, po którym zapłata musi nastąpić.

Kredyt, udzielony w rachunku otwartym, jako operacja bierna banku, jest niemal identyczny z wkładem a vista, którą to formę często przyjmuje: jest oczywiście obojętnym, czy dłużnik będzie czerpał stopniowo z przyznanego mu kredytu, czy pożyczone pieniądze ulokuje w formie wkładu, z którego je będzie czerpał. Odnosi się więc do tego wypadku to, co było powiedziane o wkładach, powsta-



łych z chwilowo niezatrudnionych kapitałów obrotowych z tem tylko, że prawdopodobieństwo podejmowania pieniędzy przez poszczególnego klienta jest tu oczywiście znacznie większe — pieniądze te jednak, tak, jak w rozważanym wypadku, mogą wracać do tego samego lub innego banku na skutek wpłat tych, co je otrzymali. W jakim więc stopniu będzie kredyt w rachunku otwartym operacją bierną, zależy całkowicie od stopnia, w którym wolne pieniądze i obroty płatnicze koncentrują się w bankach: tam, gdzie tego niema, kredyt zostanie zaraz wycofany w gotówkę, tam zaś, gdzie bankowość jest silnie rozwinięta, pieniądze pozostaną w tym, czy innym banku, a tylko część ich będzie wypływała w formie wypłat zagranicę, czy też osobom, nie korzystającym z usług banków.

Niema racji przypuszczać, aby ta część miała być większą, niż ta, która wypłyne nazewnątrz z wkładów właściwych, z tego jednak nie można wyciągnąć wniosku, aby równoznaczny z kredytem w rachunku otwartym wkład pochodny (zawdzięczający powstanie kredytowi), był równie dobrą podstawą operacji czynnej, jak właściwy, pierwotny wkład, dokonany niezależnie od wszelkiego kredytu bankowego (w praktyce niezawsze dają się one odróżnić). Wkład pochodny nie powiększa podstawy gotówkowej operacji, stosunek pokrycia gotówkowego do sumy wkładów pogarsza się w miarę wzrostu tej kategorii, a o ile równoznaczne z niemi kredyty spowodują odpływ gotówki, może się on dokonać tylko ze środków, dostarczanych przez wkłady pierwotne. Te względy zakreślają granice udzielania kredytu w otwartym rachunku, nawet przy najsilniejszym rozwoju bankowości; w krajach zaś o słabym jej rozwoju znaczenie jego, jako sposobu zdobycia środków dla czynnych operacji, jest prawie żadne.

Reasumując, istnieje znaczne prawdopodobieństwo, że większość wypłat, do których banki mogą być prawnie zobowiązane w pewnym terminie, nie będzie w normalnych warunkach w tym terminie zażądana. Przeciwnie, w tych normalnych warunkach, o ile jakieś szczególnie jaskrawe wypadki lub błędy samego banku nie zachwieją zaufaniem do niego, może on liczyć, że część powierzonych mu sum pozostanie w jego dyspozycji przez czas długi; druga część będzie się tylko w nieznacznym stop-

niu i w dający się przewidzieć sposób zmieniała w ciągu okresów czasu średniej długości; część zaś tylko może być zażądana w najbliższej przyszłości. Względna wielkość tej ostatniej części będzie naogół tem mniejsza, im kraj jest bogatszy, im tempo rozwoju jest szybsze i im większe jest zaufanie do banków; zmienia się ona jednak też zależnie od kształtowania się konjunktury — wkłady rosną w drugiej części fazy depresji i w okresie ożywienia; mają tendencję do spadku, kiedy ożywienie przechodzi w wyraźną fazę zwyżkową, (w tym czasie spadek ich może być maskowany przez tworzenie wkładów pochodnych); wreszcie okres przesilenia zaznacza się wyraźnym spadkiem; dodatni bilans płatniczy wpływa na powiększenie, ujemny na zmniejszenie ogólnej sumy wkładów.

Powyższe odnosi się do czasów normalnych — w razie paniki wszystko to musi ulec zmianie i niema sposobu określić a priori, jak szerokie kręgi może ta panika zakreślić i do jakiej granicy mogą dojść żądania efektywnych wypłat — co najwyżej mogą kierownicy bankowości wyczuć zbliżanie się paniki i intuicyjnie przewidzieć jej rozmiary — żadnych jednak teoretycznych przewidywań nie można tu formułować.

**3. Płynność banków na tle ich operacji czynnych i biernych.** Z zestawienia warunków możliwych operacji czynnych z charakterem i warunkami operacji biernych płyną następujące wnioski ogólne, dotyczące zdolności banków wywiązania się ze swych zobowiązań:

Im korzystniejsze są ogólne warunki gospodarcze (bogactwo kraju, tempo rozwoju gospodarczego), tem większą jest dopuszczalna rozpiętość pomiędzy długością operacji czynnych, a formalnemi terminami operacji biernych; tem niższym może być również stosunek rezerwy gotówkowej do sumy wkładów.

Zdolność sprostania zobowiązaniom nie jest w wystarczający sposób określona przez fakt posługiwania się pewnym instrumentem kredytowym, ale wymaga przede wszystkim sprecyzowania i wnিকnięcia w istotę transakcyj, dla których kredyty mają służyć. Kontrola ze strony banków może tu oddać wielkie usługi.

Przy przewadze wkładów a vista lub za bardzo krótkim wypowiedzeniem zdolność ta jest największą, o ile operacje czynne



wchodzą w zakres ułatwiania obrotu płatniczego; nie jest ona jednak naruszona i przy przekroczeniu tej granicy, w szczególności przy udzielaniu przedsiębiorstwom kredytów obrotowych (które, powiększając kapitały obrotowe przedsiębiorstw, przyczyniają się, przynajmniej częściowo, do powiększenia wkładów), z następującymi jednak zastrzeżeniami:

Kredyty te są udzielane z części wkładów, której ruchy podlegają znanym kierownikowi banku prawidłowościom; kredyty mają charakter tylko uzupełnienia a nie zastąpienia środków przedsiębiorcy; kredyty są udzielane tylko na transakcje, dające się przewidzieć dokładnie i o tyle dochodowe, by poza kosztami kredytu pozostawiały coś dla przedsiębiorcy.

Zdolność sprostania zobowiązaniom może nie być naruszona nawet przy udzielaniu kredytów dłużej terminowych na rozbudowę przedsiębiorstw, ale tylko w dosyć określonych warunkach, mianowicie gdy: banki są pewne części wkładów, przekraczającej sumę udzielonych w ten sposób kredytów; istnieje możliwość i prawdopodobieństwo przekształcenia tych kredytów w udziały posiadaczy kapitału przez emisję odpowiednich papierów i ulokowanie ich w pierwszym rzędzie wśród klientów; znaczna część potrzebnego kapitału jest dostarczona przez samego przedsiębiorcę; można na podstawie doświadczenia (a nie tylko przypuszczeń co do przyszłego rozwoju) liczyć, że rozszerzenie przedsiębiorstwa, na które udzielono kredytu, podniesie jego dochodowość w sposób, przekraczający kosztą kredytu.

Warunki te są spełnione tylko przy ogólnym pomyślnym rozwoju całej gospodarki, który z jednej strony warunkuje stałe narastanie oszczędności i kapitałów — przez to stałość wkładów bankowych i łatwość lokowania papierów — z drugiej zaś stwarza sprzyjające warunki dla dochodowości przedsiębiorstw. Warunki te naogół były spełnione w gospodarce przedwojennej — stąd możność daleko idącego angażowania się kredytowego banków; warunki te często nie są spełnione w okresie powojennym — stąd liczne, czasami katastrofalne niepowodzenia banków, trwających przy dawnych metodach. Przebieg wypadków potwierdza więc naogół podane powyżej prawidłowości, zachodzące w tej dziedzinie. Oczywiście, w poszczególnych wypadkach

może się zdarzyć, że bank, który przekroczył nakreślone granice, zachował pomimo to, dzięki pewnym okolicznościom (może tu np. wchodzić w grę wysokość kapitałów własnych i t. d.), swą zdolność wykonywania zobowiązań. Chodziło jednak o ustalenie, kiedy ta zdolność jest zapewnioną — możliwą bywa ona czasami i pozatem.

Wszystko to odnosi się do stanu normalnego gospodarki, kiedy niema z jednej strony nieuzasadnionego gospodarczymi potrzebami żądania zwrotu wkładów, z drugiej — nadzwyczajnych restrykcji kredytowych, które utrudniają, przynajmniej pośrednio, dłużnikom wykonanie swych zobowiązań. Zachowanie pewnej miary przy angażowaniu się kredytowym, zwłaszcza utrzymywanie znaczniejszej rezerwy gotówkowej, pozwala zachować zdolność wykonania zobowiązań nawet przy niewielkiej panice i ułatwia znacznie jej opanowanie; są wielkie szanse, że spokój i gotowość, z którymi wyjdą banki na spotkanie nieracjonalnych nawet żądań wkładców i niestosowanie przez nie nadzwyczajnych restrykcji przyczynią się do przerwania paniki. O ileby jednak doszło do wielkiej paniki, niema prawideł, któreby zdolność natychmiastowego sprostania swym zobowiązaniom mogły zabezpieczyć (oczywiście, przy prowadzeniu jakichkolwiek czynnych operacji). Sama konieczność ścisłego ściągania swych wierzytelności i odmowa nowych kredytów jest momentem utrudniającym lub uniemożliwiającym dłużnikom wywiązanie się z zobowiązań dotychczasowych: „a credit system can only be worked on credit and credit is the belief that trade will go on much as usual“ (Withers). W sierpniu 1914 roku nawet wielkie banki angielskie skorzystały z moratorium, w Stanach zaś Zjednoczonych szczególnie silne przesilenia gospodarcze kilkakrotnie doprowadziły do chwilowych wprowadzeń, ale bardzo głębokich i powszechnych załamów się bankowości.

### III. Wpływ działalności banków na poszczególne dziedziny gospodarki.

1. Kredyty z dziedziny obrotu płatniczego. Stosunki kredytowe pomiędzy bankami a rozmaitemi gałęziami gospodarki narodowej, a więc i możliwość wywarcia wpływu na rozwój tych gałęzi przedstawiają istotne różnice, zależnie od tego, czy działalność



kredytowa banków polega na dostarczaniu środków obrotowych, czy też dyspozycji kapitału w szerszym znaczeniu.

Wszyscy przedsiębiorcy razem wzięci posiadają w sumie pewną ilość środków obrotowych, podzielonych w ten czy inny sposób pomiędzy rozmaite przedsiębiorstwa. Suma ta jest mniejszą, może być nawet wielokrotnie mniejszą od tej, którąby wynikała, gdyby każdy przedsiębiorca posiadał na własność ilość kapitału pieniężnego, potrzebną mu przez cały okres obrotu kapitału, względnie w chwili maksymalnego napięcia. W związku z organizacją współczesnej gospodarki, to znaczy ze społecznym podziałem pracy i zasadniczą ciągłością produkcji, okresy większego lub mniejszego napięcia zapotrzebowania środków obrotowych muszą następować kolejno w rozmaitych przedsiębiorstwach i rozmaitych gałęziach gospodarki. Z tego wynika, że ogólna suma, odpowiadająca maksymalnemu napięciu, nie jest nigdy jednocześnie potrzebna, a tylko pewien jej ułamek. Gdyby się dało pomyśleć posiadanie przez wszystkie przedsiębiorstwa jednej wspólnej kasy, wystarczałoby, aby ta kasa rozporządzała tym właśnie ułamkiem maksymalnej sumy. Fakt koncentrowania przez banki wolnych środków obrotowych przedsiębiorstw i udzielania przez nie kredytów tymże przedsiębiorstwom, jest to do pewnego stopnia — ale tylko do pewnego stopnia — stworzeniem takiej wspólnej kasy, pozwala więc zredukować środki obrotowe, posiadane na własność przez przedsiębiorstwa razem wzięte, prawie że do owego minimum, a nawet czasami zejść poniżej tego minimum, jeśli banki mogą udzielać odpowiednich kredytów jeszcze częściowo ze środków, dostarczonych im przez inną klientelę, ewentualnie z mocy własnego kredytu (to ostatnie jest tutaj możliwem do granic, w których środki obrotowe służą do płatności, dokonywanych wyłącznie pomiędzy przedsiębiorstwami, korzystającymi całkowicie z rachunków bankowych).

Z tych faktów nie należy jednak wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Po pierwsze mamy tu stworzenie wspólnej kasy tylko do pewnego stopnia — nawet, gdyby wszyscy absolutnie przedsiębiorcy brali w tem udział, nie każdy mógłby liczyć na to, że w drodze kredytu otrzyma zawsze potrzebną mu sumę. Wielkość potrzebnych środków obrotowych ulega zmianom w mia-

rę rozszerzania i kurczenia obrotów, a długość poszczególnych obrotów jest nierówną i także ulega zmianom. Kredyt obrotowy musi iść z natury rzeczy przede wszystkim tam, gdzie obrót jest najszybszy, bo tam jest najpłynniejszym, a więc dziedziną ułatwiania obrotu płatniczego musi mieć pierwszeństwo. Dopiero potem mogą być uwzględnione kredyty obrotowe, nie wchodzące do tej dziedziny. Również niema oczywiście żadnej koniecznej proporcjonalności pomiędzy wysokością wkładów pewnego przedsiębiorstwa, a wysokością kredytów, z których może korzystać.

Kredyty z zakresu ułatwienia obrotu płatniczego oparte są prawie wyłącznie na transakcjach handlu towarami lub papierami wartościowymi, bo tam obrót jest najszybszy: przedsiębiorstwa, których cały niemal kapitał polega na środkach obrotowych, muszą oczywiście najsilniej korzystać z kredytu obrotowego. Kredyty te wpływają więc ożywczo w pierwszym rzędzie na handel i na rynek kapitałowy. Jeśli chodzi o handel, to wpływ ich jest zupełnie prosty i jasny — przyczyniają się do powiększenia obrotów, do wytworzenia silnych domów handlowych, do zrationalizowania i zestandaryzowania handlu i do podniesienia jego poziomu. Szczególnie ważnym jest ich udział w handlu zagranicznym, czy to chodzi o wywóz, przywóz, tranzyt, czy pośrednictwo w transakcjach, zawieranych pomiędzy innemi krajami: trudność, a raczej niemożliwość bezpośrednich stosunków kredytowych pomiędzy sprzedającym i kupującym, czynią tu interwencję banków podwójnie potrzebną, sam zaś przedmiot handlu zagranicznego — wielkie partje towarów, przeważnie standaryzowanych, często o światowym rynku i względnie stałej cenie — czynią je szczególnie wygodnym obiektem czynnych operacji bankowych.

Większe wątpliwości budzą kredyty na transakcje giełdowe. Z jednej strony faworyzują one spekulację, z drugiej ułatwiają lokowanie papierów wartościowych, w tej liczbie i przemysłowych, i wogóle wielkie transakcje kredytowe. Przyczyniają się też do rozbudowy rynku kapitałowego, a więc do zrobienia z pewnego ośrodka centrum finansowego ze wszystkimi płynącemi stąd korzyściami, ale i niedogodnościami.

Wzięta, jako całość, działalność banków w rozważanym zakresie pozwala na lepsze



wyzyskanie ew. zredukowanie kapitału obrotowego gospodarki społecznej, jako całości; zwiększa przez to pośrednio ilość kapitału, którym można dysponować w innym celu, co już samo może pociągnąć za sobą bardzo ważne dla produkcji skutki. Również ważnem jest, że dzięki ułatwieniu obrotów handlowych rozszerza się możliwości zbytu produktów, lub łatwość otrzymania surowców. Bezpośrednio jednak nie dostarcza się w ten sposób przedsiębiorcom, lub tym, którzy mogliby być przedsiębiorcami, nowej dyspozycji kapitału, a tylko ułatwia zamianę formy posiadanego kapitału z towarowej na pieniężną; niezatrudnione środki społeczeństwa nie są tą drogą kierowane do tworzenia albo rozwijania warsztatów produkcyjnych, które muszą się opierać na posiadaniu własnego kapitału, względnie na uzyskanych w inny sposób kredytach. Pośrednie dodatnie skutki dla produkcji nie rzucają się w oczy: natomiast rzuca się w oczy jaskrawo fakt, że spekulacja giełdowa łatwo korzysta z tego rodzaju kredytów, a ten, kto chce stworzyć, czy rozszerzyć warsztat, nie może z tego źródła dostać potrzebnych środków. Stąd, przy częstem oczywiście niezrozumieniu zachodzących tu stosunków, płynie niezadowolnienie i szereg narzekania na banki.

**2. Dostarczanie dyspozycji kapitału przez banki.** Inaczej jest z kredytem, polegającym na dostarczaniu dyspozycji kapitału. Ponieważ z natury rzeczy chodzi tu nietylko o ułatwienie obrotu, szybkość tego obrotu i płynność lokaty przestają tu być jedynie miarodajnymi; decydującym może być względ na gospodarczą racjonalność, ewentualnie dochodowość lokaty; tą drogą możliwe jest skoncentrowanie rozproszonych oszczędności i drobnych kapitałów dla przedsięwzięcia większego jakiegoś dzieła, wymagającego wielkich i trwałych, a więc powoli amortyzujących się inwestycji. Niewątpliwem jest, że w kraju, ubogim w kapitały i o kapitale mało skoncentrowanym, jest to droga najłatwiejsza, jeśli nie jedyna, do stworzenia większego przemysłu i wogóle do podźwignięcia gospodarki na wyższy poziom. Kredyt hipoteczny banków i pokrewnych instytucji przyczynił się u nas i w Niemczech bardzo znacznie do podniesienia rolnictwa i silnie wspomagał ruch budowlany. Nie mniejszym był wpływ kredytowych banków niemieckich na rozwój przemysłu w ciągu ostatnich 50-ciu lat

przed wojną. Szereg pisarzy podkreśla ogromny wpływ kredytów bankowych na rozwój gospodarczy Szkocji i Stanów Zjednoczonych, a także, choć rzecz ta, jako bardzo dawna, rzadziej jest wspominana, na wcześniejsze etapy rozwoju gospodarczego Anglii. Potencjalne możliwości, które tu stoją przed bankami, są bardzo znaczne. Ale są to tylko możliwości potencjalne i przekształcanie ich w możliwości rzeczywiste zależy od szeregu warunków, a mianowicie: stałego wytwarzania się poważnych sum oszczędności, poszukujących trwałej lokaty, możności zapewnienia im lokaty dostatecznie pewnej i rentownej, dostatecznego zaufania do sytuacji finansowej wogóle i do banków w szczególności, wreszcie istnienia, niezależnie od kredytu bankowego, klasy przedsiębiorców o odpowiednich kwalifikacjach i posiadających na własność część potrzebnego dla zamierzonego przedsięwzięcia kapitału.

Wymienione powyżej okoliczności warunkują wogóle możliwość głębszej działalności kredytowej banków; nie zakreślają jej one jednak dokładnych granic, ani w jakimś poszczególnym momencie, ani nawet na stałe. Nie można np. powiedzieć, że suma udzielonych w ten sposób kredytów ma być dokładnie równa sumie wytworzonych definitywnych oszczędności. W okresie silnego i pewnego rozwoju gospodarczego pierwsza może znacznie przekroczyć drugą: powstałe lub rozbudowane dzięki kredytowi przedsiębiorstwa mogą o tyle wzmocnić dochód społeczny, że z jednej strony spłata kredytów będzie ułatwiona, z drugiej wytworzą się z biegiem czasu znacznie większe oszczędności. W tej sytuacji nawet użycie kredytu własnego banków może nie mieć żadnych złych skutków. Odwrotnie, w okresie застоju lub cofania się, udzielenie kredytów inwestycyjnych w wysokości wszystkich wytworzonych oszczędności może okazać się niebezpiecznem. Nie można również określić wymagalnego stosunku kapitału własnego do kredytu, ani obowiązującej nadwyżki rentowności przedsiębiorstw ponad koszt kredytu. Chodzi tylko o ogólne warunki.

Tam, gdzie te warunki są urzeczywistnione, działalność banków, skierowana ku dostarczaniu dyspozycji kapitału odpowiednio dobranym przedsiębiorstwom przynosi ogromne korzyści. Ułatwia ona powstanie, względnie utrwalenie się przedsiębiorstw, należycie zaopatrzonych w środki technicz-



ne i finansowe, ze wszystkimi ożywczymi skutkami tego faktu dla krajowej gospodarki. Patronowanie przez banki powstawaniu nowych spółek przyczynia się znacznie do podniesienia ich solidności, w porównaniu z czynnością założycielską poszczególnych „finansistów”. Banki mogą też powodować kierowanie kapitału do tych właśnie dziedzin, gdzie będzie on najbardziej racjonalnie użyty, przeciwstawiać się tworzeniu przedsiębiorstw niepotrzebnych, łagodzić walkę konkurencyjną etc.

I w tych jednak pomyślnych warunkach pociąga za sobą nastawienie banków na dostarczanie dyspozycji kapitału obok niewątpliwych korzyści szereg innych skutków, które budzą poważne wątpliwości.

Po pierwsze banki mogą łatwo przekroczyć właściwą granicę w dostarczaniu dyspozycji kapitału; może to pociągnąć doraźnie przeinwestowanie się gospodarki i zaostriżyć zjawiska nadprodukcji i przesilenia. Jeśli odbywa się kosztem kapitału obrotowego, pociągnie za sobą zamrożenie kredytów i dalsze zaburzenia normalnego obrotu gospodarczego; to ostatnie niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że rozbudowa przedsiębiorstw powiększa ilość potrzebnych środków obrotowych (moment, z którym praktyka, a czasem i teoria, nie dosyć się liczą), przez co niewspółmierność staje się jeszcze jaskrawsza. Po drugie, zależność od banków, w którą nasłutek stosunków kredytowych popadają przedsiębiorstwa przemysłowe, może wywołać wśród pierwszych tendencję do kierowania produkcji przemysłowej, faworyzowania pewnych dziedzin, a w tych dziedzinach pewnych form organizacyjnych, zrzeszeń etc. To znowu zawiera podwójne niebezpieczeństwo: osłabienie korektywy, którą wprowadza samorzutne kształtowanie się wielkości ekonomicznych, a więc pewną sztuczność rozwoju, a z drugiej strony konieczność coraz dalszego, nieraz bardzo ryzykownego, angażowania się w te dziedziny, które się specjalnie faworyzuje. Po trzecie, połączenie emisji akcji i obligacji (szczególniej przedsiębiorstw, w których bank jest kredytowo zaangażowany) z normalnymi czynnościami bankowymi może skłonić do rozpowszechniania wśród klientów papierów zupełnie dla nich nieodpowiednich. Wprawdzie banki są zwykle solidniejsze od prywatnych emitentów, ale ewentualne niewłaściwości, przez nie popełnio-

ne, są o wiele groźniejsze ze względu na ich znacznie szerszy zasięg i środki oddziaływania. Wreszcie emisja papierów zmusza banki do czynnego udziału w transakcjach giełdowych, a więc faworyzuje bezpośrednio spekulację banków; o ile ta ostatnia i związany z nią handel papierami wartościowymi przyjmą znaczne rozmiary, szczególnie przy małej ilości bardzo potężnych banków, może łatwo dojść do opanowania rynku walorów w tym sensie, że kursy przestają odzwierciedlać stosunki podaży i popytu.

Te ujemne, czy przynajmniej wątpliwe momenty występują w stopniu silniejszym, lub słabszym w bankach kredytowych, zajmujących się finansowaniem przedsiębiorstw (bankom hipotecznym zagrażają one tylko minimalnie), to też dokoła nich obracała się głównie dyskusja, czy i w jakim stopniu banki te (typ niemiecki) powinny zajmować się dostarczaniem dyspozycji kapitału. Dyskusja ta przypuszczała jednak, zgodnie z rzeczywistością, że istnieją podane wyżej warunki ogólne, umożliwiające skuteczną działalność kredytową banków. Tam, gdzie warunki te w słabym tylko stopniu są spełnione, dyskusja mogłaby się wydawać bezprzedmiotową — niestety jednak, tam właśnie dostarczanie dyspozycji kapitału przez banki miało by największe znaczenie dla gospodarki i najsilniej występuje, jako postulat pod ich adresem. Doświadczenie wskazuje, że banki niezawsze opierają się temu postulatowi, zbadanie więc skutków angażowania się w taką działalność nie może być pominięte.

Przytoczone powyżej warunki skutecznej możliwości dostarczania przez banki dyspozycji kapitału są ze sobą związane, ponieważ opierają się na wspólnej podstawie — zdrowym i względnie nieskrępowanym rozwoju gospodarczym kraju. To też naogół są one wszystkie w mniej więcej jednakowym stopniu urzeczywistnione lub nieurzeczywistnione. Możemy je więc traktować jako całość, pomimo niewątpliwie możliwych i spotykanych odchyłeń tego, czy innego momentu.

Ponieważ w tej hipotezie niema dostatecznych, poszukujących lokaty oszczędności, banki mogą dostarczać dyspozycji kapitału tylko w drodze kredytu, pochodzącego z innych źródeł, a więc opierając się bądź to na wkładach, nie mających tego charakteru, bądź też na własnym kredycie,



podlegając w obu wypadkach ryzyku, że udzielone kredyty będą przez czas dłuższy unieruchomione. Ryzyko to jest tem poważniejsze, że kredytobiorcy najprawdopodobniej również nie rozporządzają poważniejszymi własnymi środkami, że więc kredyt bankowy ma nie tylko uzupełnić, ale zastąpić kapitał przedsiębiorcy.

Nasuwa się tu przede wszystkim uwaga, że wymóg płynności, względnie sprostania zobowiązaniom jest w bardzo znacznym stopniu nieuwzględniony. Jest to sytuacja oczywiście bardzo niepożądana dla banków samych, ale może w większym stopniu niebezpieczna dla zaufania klienteli do banków, dla kredytu więc, jako takiego; prawdopodobnem jest, że banki będą dosyć często w trudnościach płatniczych, i że te trudności odstręcają klientelę od powierzania im pieniędzy, redukując przez to jeszcze więcej środki, z których mogą być udzielane kredyty. Przypuśćmy jednak, że ta trudność została na pewien okres czasu ominięta, czy to dzięki temu, że pewne wkłady, na których stałość liczyć nie można, pozostają mimo to przez czas dłuższy, czy też, prawdopodobniej, dzięki kredytom banku emisyjnego — i banki angażują się w udzielanie przedsiębiorstwom kredytów o charakterze dłużej terminowym. W pierwszym etapie działa to ożywczo na gospodarkę, pozwala tworzyć lub rozszerzać przedsiębiorstwa, nie daje jednak głównej korzyści, t. j. nie zapewnia tym ostatnim mocnej sytuacji finansowej, bo niewiadomo ani do jakiej wysokości bank będzie mógł udzielić kredytu, ani kiedy będzie zmuszony go wypowiedzieć. Przedsiębiorstwa, pozbawione mocnych podstaw finansowych, nie mogą racjonalnie planować swej działalności, a raczej muszą szukać doraźnych zysków. Udzielanie kredytu inwestycyjnego musi się w znacznym stopniu odbywać kosztem powierzonych bankom środków obrotowych, przez co zmniejsza się kapitał obrotowy gospodarki w chwili, kiedy potrzebne jest jego powiększenie, co pociąga za sobą nowe trudności. W tych warunkach kredyt, związany ze znacznem ryzykiem, jest z konieczności drogi i koszt jego obsługi może łatwo przekroczyć niewysoką rentowność warsztatów i rujnować te ostatnie. Dalej jeszcze, brak podstaw do normalnego, pewnego zysku, wzmacnia silnie tendencje czysto spekulacyjne, zarówno wśród pożyczkobiorców, jak i w bankowości, co jest jeszcze

wzmoczone przez uzależnienie kredytowanych przedsiębiorstw od banków. Jeżeli bank, starając się upłynnić unieruchomione kredyty, będzie usiłował skonsolidować je przez emisję akcji czy obligacji przedsiębiorstwa, nie znajdzie dla nich właściwej klienteli (t. j. kapitalistów, poszukujących lokaty), to będzie musiał je wypychać spekulantom zawodowym, a jeszcze bardziej dytetantom spekulacji, udzielając im przytem kredytu na nabycie tych papierów. W sumie więc, usiłowania dostarczenia przez banki dyspozycji kapitału tam, gdzie niema po temu odpowiednich warunków, są nie tylko niebezpieczne dla banków samych, ale szkodliwe z punktu widzenia gospodarki, jako całości: przyczyniają się do tworzenia przedsiębiorstw nieżywotnych, inwestycji, których koszt przekracza rentowność, a więc przynoszących w sumie straty, do marnowania szczupłych zasobów kapitału, które rzekomo mają być koncentrowane dla poważniejszych przedsięwzięć.

Warunki ogólne, które umożliwiają dostarczanie przez banki dyspozycji kapitału, określają też do pewnego stopnia kierunek tej działalności. Kredyty tego rodzaju mogą być udzielane tylko przedsiębiorstwom i gałęziom produkcji, których rentowność jest prawdopodobną w dłuższych okresach czasu, a to zarówno ze względu na zapewnienie obsługi długów, jak też i dla umożliwienia konsolidacji kredytów przez emisję papierów. Prawdą jest, że klientela banków wykazuje często bardzo słabe orjentowanie się w oferowanych jej przez banki papierach wartościowych i godną uwagi cierpliwość i wyrozumiałość wobec strat, na które została narażona przez nieodpowiednie dla siebie lokaty; jednakże powtarzane straty zniechęcają najcierpliwszych, o ile więc banki chcą utrzymać klientelę dla swych operacji emisyjnych, muszą jej dostarczać lokat rentownych. Prawdą jest też, że banki, zwłaszcza działając w porozumieniu i przy poparciu banku emisyjnego mogą na czas dłuższy sztucznie podtrzymywać rentowność pewnej dziedziny, ale jest to możliwe tylko do pewnego czasu; jeśli przez ten czas nie stanie się ona rentowną w sposób naturalny, nieprodukcyjne wysiłki zaciążą nad bankami i wywołają te same skutki dla nich i dla gospodarki, co przy angażowaniu się w szeroko zakrojoną akcję kredytową bez dostatecznych po temu warunków. Wreszcie, intencje i upodoba-



nia oszczędzającej klienteli muszą też być brane pod uwagę: postępując wbrew nim, banki ryzykują odsunięcie się od nich tej klienteli. Nie potrzeba dodawać, że poszczególne banki, wzięty oddzielnie, ma jeszcze bez porównania bardziej ograniczoną możliwość działania w tej dziedzinie.

**3. Stopa procentowa banków.** Koszt kredytu, t. j. wysokość stopy procentowej zależy tylko częściowo od uznania banków, nawet rozważanych jako całość. Stopa procentowa w dłuższych okresach kształtuje się według t. zw. naturalnego procentu; w krótszych — zależnie od podaży i popytu jednostek siły nabywczej. Na procent naturalny banki nie mają żadnego wpływu i rola ich może polegać tylko na tem, żeby określić prawidłowo istniejące tendencje; mają one natomiast do pewnego stopnia wpływ na podaż jednostek siły nabywczej, ale i ta możliwość podlega ograniczeniom. Jednym z najskuteczniejszych sposobów regulowania tej podaży jest właśnie stopa procentowa, przede wszystkim w polityce dyskontowej banków emisyjnych, następnie zaś wogóle w działalności kredytowej banków. Zasadnicza tendencja procentu jest wynikiem głębszych stosunków ekonomicznych, doraźne wahania — skutkiem pieniężnego charakteru czynności bankowych. Im szybciej i lepiej określają banki naturalne tendencje i do nich się przystosują, tem mniejsze będą wahania. Utrzymywanie procentu poniżej naturalnego poziomu prowadzi do zakłócenia równowagi pomiędzy angażowaniem dyspozycji kapitału, a ilością, która może być dostarczana, a więc do zaostrożenia przesilenia; utrzymywanie go powyżej — stwarza lub przedłuża niepotrzebnie depresję, albo też rujnuje warstwy.

Zdolność banków udzielania kredytu, powiększona, dzięki narastaniu wkładów w okresie depresji, zwraca się przy pierwszych oznakach ożywienia koniunkturalnego, przede wszystkim w kierunku operacji handlowych. Ponieważ jest to okres najniższej stopy procentowej, operacje, dokonane na kredyt, przyspekują wielkie zyski, kupcy, starając się je rozszerzyć, dają coraz większe zamówienia przemysłowi, co powoduje ożywienie w tej dziedzinie. Wzmocnienie produkcji wywołuje zapotrzebowanie na kredyty ze strony przemysłowców i jest przez te kredyty umożliwione. W okresie wysokiej koniunktury zwykła

stopy dotyka przede wszystkim handel, podczas gdy przemysł znajduje czasową kompensatę w wysokich cenach; z chwilą przesilenia natomiast, przemysł jest szczególnie dotknięty zarówno przez restrykcje kredytowe, jak i przez ciężar obsługi zaciągniętych przy dobrej konjunkturze zobowiązań, podczas gdy handel ma większą łatwość wycofania się z obrotów, które przestały się opłacać.

Zarówno ożywienie jak i perjuryczna depresja są mniej odczuwane przez rolnictwo, mniej zależne od wahań koniunkturalnych, a bardziej związane z długofalowymi fluktuacjami, na które banki żadnego bezpośredniego wpływu nie mają. Również przemijające zmiany stopy mają mniejsze znaczenie dla rolnictwa, natomiast długotrwale podniesienie stopy może zadłużyć warsztaty rolne zrujnować. Dla handlu ważną jest względna stałość stopy, jako jednego z podstawowych elementów kalkulacji, dla rolnictwa bezwzględna jej wysokość; przemysł jest w sytuacji pośredniej.

Dla innych jeszcze powodów rolnictwo jest słabiej związane z bankowością, niż tamte dwie dziedziny. O tyle mniejsze zagrożenie ludności powoduje, że korzystanie z usług banków w dziedzinie obiegu pieniężnego jest niepraktyczne. Długość obrotu rolniczego, zależność od warunków klimatycznych, wykluczają zastosowanie szeregu form kredytu bankowego; zdolność kredytowa drobnego rolnika jest trudna do ustalenia dla banku. Tworzenie specjalnych instytucji, opartych mniej lub więcej na zasadach spółdzielczości, tylko w części temu zaradzić może i doświadczenie wskazuje, że dla rozwinięcia szerszej działalności korzystają one muszą w jakiejś formie z subsydjów państwowych. Formą natomiast zupełnie odpowiadającą naturalnym potrzebom i możliwościom produkcji rolnej jest kredyt hipoteczny. Rozwój jego zależy od narastania specjalnych oszczędności, oszczędności właściwych, szukających przede wszystkim pewności, a nie wysokiego oprocentowania. Przewadze u nas w okresie przedwojennym tej kategorii oszczędności należy przypisać powodzenie, którem cieszyły się listy zastawne towarzystw kredytowych i banków hipotecznych.

Zgodnie z tem, co zostało powiedziane powyżej, zarówno rozwój bankowości, jak i wahania stopy procentowej są najslabsze w krajach rolniczych, a największe



w ośrodkach handlowych. Handel, który najmocniej reaguje na wahania stopy procentowej, sam, przez właściwe mu rozszerzenie i kurczenie obrotów i wywołane przez to powiększenie lub zmniejszenie zapotrzebowania na środki płatnicze, najbardziej przyczynia się do spowodowania tych wahań. Z natury rzeczy występują one tem silniej, im bardziej dany ośrodek związany jest z rynkami zagranicznymi. W wielkiem centrum finansowem zarówno rozwój bankowości, jak i wahania stopy procentowej muszą być najsilniejsze.

#### IV. Wpływ banków na obieg pieniężny, ceny, konjunkturę i walutę.

1. Ceny. W ścisłym związku z działalnością kredytową banków pozostaje ich wpływ na obieg pieniężny i ceny. Wpływ ten wywierają one w dwojaki sposób — po pierwsze przez sam fakt koncentrowania u siebie, w formie wkładów, sum pieniężnych, które następnie rozprowadzają, powtórnie przez tworzenie surogatów pieniądza, co z reguły odpowiada udzielaniu, choćby bardzo krótkotrwałego, kredytu mocą własnego kredytu. W pierwszym wypadku skutek działalności banków polega na tem, że pieniądze, któreby leżały bezczynnie, dostają się do obiegu, albo, co na jedno wychodzi, że pewna suma obrotów może być dokonana zapomocą mniejszej ilości pieniędzy. Typowy jest podany powyżej przykład skoncentrowania w bankach środków obrotowych przedsiębiorstw, ale każda pożyczka, udzielona przez bank ze złożonych doń wkładów, działa w ten sam sposób, mianowicie przez przyspieszenie obiegu środków płatniczych. Jeśli zaś bank wypuszcza banknoty, lub udziela kredytu w otwartym rachunku, pozwalając wystawiać nań чеки, albo daje klientowi akcept swój, którym ten może zapłacić jakąś należność, wówczas bezpośrednio powiększa się ilość środków płatniczych. W obu wypadkach ilość jednostek siły płatniczej, któremi rozporządza społeczeństwo w jednostce czasu, jest przez działalność kredytową banków powiększona w stosunku do tego, co by zachodziło, gdyby nie było banków. I odwrotnie, jeśli banki zwężają swą działalność kredytową, ilość jednostek siły nabywczej ulega zmniejszeniu. Jedno i drugie ma tendencję odbicia się na cenach, w pierwszym wypadku w kierunku wyższych (lub zahamowania zniżki), w drugim —

przeciwnie. Przy krótkotrwałych różnicach pomiędzy potrzebą pieniądza, a podażą tegoż zachodzą tu oczywiście głównie zjawiska wyrównywania tych wielkości, a ceny nie ulegają zmianie.

Stopień wpływu banków na rozważane zjawiska zależy oczywiście w pierwszym rzędzie od stopnia, w którym płynne środki społeczeństwa (oszczędności, środki obrotowe, sumy poszukujące lokaty, etc.), koncentrują się w nich w formie wkładów. Od tego zależy nie tylko możność udzielania pożyczek ze środków im powierzonych i wykorzystania w tym celu własnego kredytu, a więc bezwzględna ilość środków płatniczych, które banki mogą postawić do rozporządzenia swej klienteli, ale, co może być jeszcze ważniejsze, tem większy będzie udział operacji, dokonywanych przy pomocy kredytów bankowych w ogólnych obrotach danego społeczeństwa. Nowe teorie, które niemal identyfikują ilość środków płatniczych z kredytami bankowemi, są zrozumiałe tylko na tle stosunków angielskich, lub amerykańskich, gdzie bardzo znaczna część środków płynnych społeczeństwa koncentruje się w bankach. W krajach natomiast o słabym rozwoju bankowości wpływ banków pod tym względem jest sprowadzony nieomal do zera.

Struktura gospodarcza kraju odgrywa tu też poważną rolę. Rozszerzenie lub zwężenie kredytów bankowych odbija się na cenach produktów w zależności od stopnia, w którym są one przedmiotem transakcyj handlowych. W kraju rolniczym wpływ ten, a więc i możność wywołania tą drogą zmiany cen, są najsłabsze. Wpływ ten rośnie w miarę uprzemysłowienia kraju i w miarę wplecenia gospodarki w obroty międzynarodowe; najsilniejszy będzie tam, gdzie znaczną część przedmiotów spożywanych sprowadza się z zewnątrz, a znaczna część krajowej produkcji jest przedmiotem eksportu. Wpływ swój na ceny wywierają banki zarówno w wypadku, kiedy działalność kredytowa przyjmuje formę ułatwiania płatniczego obrotu, jak też przy dostarczaniu dyspozycji kapitału. Zachodzą tu jednak pewne różnice. Jeszcze wyraźniejsze różnice zachodzą pomiędzy wypadkami udzielania kredytów tylko z powierzonych wkładów, a wypadkiem tworzenia nowego kredytu.

Istnieje opinia, nawiązująca do dawnej banking theory, że dostarczanie środków



płatniczych dla sfinansowania już zawartej operacji handlowej, w szczególności w drodze dyskonta weksla handlowego, nie wpływa na siłę nabywczą pieniądza i nie może się przyczynić do podniesienia cen. Argumentuje się tem, że w tym wypadku środki płatnicze zostały dostarczone tam, gdzie zaszła stwierdzona przez fakt powstania weksla handlowego potrzeba obiegu, że weksel ten ma właściwość samolikwidowania się, ponieważ zakupione za weksel towary będą sprzedane, a wpływające za nie pieniądze użyte do zapłacenia weksla, i z tą chwilą nowostworzona siła nabywczą przestanie istnieć, chyba, żeby była potrzebną do nowej operacji. Rozumowanie to samo w sobie zawiera dużo słuszności, ale odnosi się w pierwszym rzędzie do sprawy płynności lokaty bankowej, dalej do sprawy uzasadnienia i oceny słuszności lub niesłuszności powiększenia przez bank możliwości płatniczych, a nie przesądza sprawy wpływu tegoż na ceny, a więc na siłę nabywczą jednostki pieniężnej. Nie mogę dyskutować na tem miejscu podstawowych twierdzeń ilościowej teorii pieniądza, w szczególności zastanawiać się nad tem, jakimi są stosunki zależności przyczynowej pomiędzy ilością jednostek siły nabywczej, a wielkością dokonywanych obrotów i cenami. Nie jest to jednak wcale potrzebne. Powiększenie ilości środków płatniczych może odpowiadać już dokonaniem powiększeniu obrotów, a ewentualnie i produkcji, z drugiej strony jednak warunkuje to ostatnie. Zachodzi tu stosunek wzajemnej zależności: możliwość uzyskania kredytu będzie w większości wypadków momentem decydującym przy zawieraniu transakcji. Rozszerzenie kredytów bankowych nawet w tej formie umożliwia i wywołuje transakcje, wpływa przez to na podniesienie popytu, wywołuje więc, szczególnie jeżeli się łączy ze zniżką stopy procentowej, potencjalną zwyżkę ceny (co może oczywiście nastąpić przez niedopuszczenie do zniżki, któraby inaczej nastąpiła). Odwrotnie, zmniejszenie tej formy działalności kredytowej banków musi kurczyć popyt i wywołać, przynajmniej potencjalną, zniżkę cen. I oczywiście jest, że ten skutek nastąpi niezależnie od tego, czy kredyt został udzielony ze złożonych w banku wkładów, czy przez stworzenie nowych środków płatniczych. Różnica jest tu przedewszystkiem ilościową: udzielanie kredy-

tów gotówkowych wyłącznie tylko ze złożonych w bankach wkładów gotówkowych (t. j. pierwotnych) spotyka bardzo wąską granicę w ilości samych wkładów gotówkowych; poza tem zakres kredytów może się przy danej ilości wkładów wahać tylko bardzo nieznacznie: trudno przypuścić, aby banki dobrowolnie trzymały w kasie, a więc jako bezpłodny aktyw, znaczniejszy odsetek swych wkładów. Z drugiej strony względy płynności nie pozwalają im zejść z kasą poniżej pewnego odsetka. W tym wypadku można więc przypuścić, że wpływ kredytów bankowych na ilość środków płatniczych, a więc i na ceny, jest bardzo słaby. Granice możliwości, a więc i wpływ, jest o wiele silniejszy tam, gdzie banki tworzą środki płatnicze, czyli przy udzielaniu kredytów przez emisję banknotów, lub dawanie akceptów, a również, przez otwieranie kredytów, które się stają podstawą nowych, w gruncie rzeczy czysto rachunkowych wkładów (pochodnych). To ostatnie zresztą, jak wynika z rozważań, podanych przy rozpatrywaniu stałości wkładów, jest znacznie bardziej sprawą stopnia, w którym społeczeństwo posługuje się usługami banków, niż formy działalności samych banków. Powracamy więc do stwierdzenia, już zrobionego powyżej, że w kraju o słabym rozwoju bankowości wpływ kredytów bankowych, przynajmniej w zakresie ułatwiania obrotu płatniczego, na ilość siły nabywczej, a więc i na poziom cen, jest bardzo mały, i że wpływ potęguje się progresywnie w miarę coraz to silniejszego koncentrowania w bankach środków płatniczych i płatności społeczeństwa.

Kredyty w zakresie ułatwiania obrotu płatniczego likwidują się naogół łatwo; przy likwidacji ich dodatkowa siła nabywczą, którą stworzyły, przestaje istnieć. Jeśli sytuacja gospodarcza nie przedstawia warunków dla powiększenia obrotów i zwyżki cen, kredyty się zlikwidują, a ilość środków płatniczych ulegnie automatycznie skurczeniu. Posiadacze zapasów towarów mogą starać się bronić przeciw zniżce cen i w tym celu prolongować kredyty, przedłużyć to proces, ale ostatecznie koszt obrony zmuszą do wycofania się ze zwyżkowych pozycji. Kredyty tego rodzaju nie powodują więc same przez się trwałego podniesienia obrotów ani cen, ale się do tego przyczyniają. Z drugiej strony, o ile względy po-



lityki gospodarczej czy finansowej wymagają obniżenia poziomu cen, skurczenie działalności banków w tym zakresie jest środkiem teoretycznie łatwym do zastosowania, i, w stopniu, w którym banki koncentrują obrót płatniczy — środkiem skutecznym. Ekspansja rozważanego kredytu pociąga za sobą tendencje do wyższości cen; czy i kiedy ta wyższość istotnie nastąpi, zależy to od szeregu okoliczności. Sama jednak ekspansja tych kredytów nie wnosi żadnego elementu, któryby bezpośrednio czy pośrednio tej wyższości przeciwdziałał. Może się wprawdzie zdarzyć, że dzięki takiemu kredytowi ułatwione zostały transakcje pomiędzy częścią kraju, gdzie ceny na pewne artykuły są niskie, a centrum, gdzie są wysokie, i że te transakcje pociągnęły obniżki cen w centrum — zniżka ta jest skompensowana przez wyższość w miejscu pochodzenia tych artykułów, w sumie mamy więc nie zniżkę, a wyrównanie; prawdopodobnym jest jednak, że przeciętny poziom krajowy się podniesie.

Dyspozycja kapitału jest z reguły dostarczana w formie środków płatniczych, które dopiero po dłuższym przeciągu czasu mają być zwrócone. Jeśli środki te odpowiadają definitywnie dokonanym oszczędnościom, siła nabywcza zmienia tylko dysponenta, a ogólna jej ilość nie ulega powiększeniu; ożywienie obrotów, które pociąga proces inwestowania nagromadzonych oszczędności, wpływa teoretycznie na pewne podniesienie cen i, o ile pośrednictwo banków przyspiesza ten proces, działa ono w tym kierunku; można jednak przyjąć, że to oddziaływanie jest dosyć słabe. Skutek ten jest o wiele silniejszy, o ile finansowanie przedsiębiorstw odbywa się z bieżących środków banków, gdyż częściowo służą temu celowi pieniądze, których zadaniem jest stanowić płynną rezerwę, a więc trwać w formie gotówkowej — ilość uruchomionej siły nabywczej ulega więc powiększeniu. Najmocniej daje się ten inflacyjny skutek odczuć, jeśli finansowanie odbywa się w części przez zaangażowanie własnego kredytu banków — w tym wypadku zupełnie nowa, dodatkowa siła nabywcza tworzy popyt na dobra i usługi, któryby bez jej interwencji wogóle nie mógł zaistnieć.

W przeciwieństwie do rozważanego wypadku samolikwidujących się kredytów, kredyty, udzielone na tworze-

nie lub rozszerzanie przedsiębiorstw nie likwidują się automatycznie. Siła nabywcza, użyta do ich uruchomienia, a której odpowiedzialnością są zobowiązania banków, nie powraca do swego źródła, ale zostaje w społeczeństwie. Nie będę poruszał tu ponownie rozważanych już zagadnień płynności banków w tym wypadku i innych trudności, na które je ta sytuacja narazić może. Przypuśćmy, że dzięki tym, czy innym okolicznościom, uprawnieni nie żądają od banków spłaty swych wierzytelności; wówczas jednak wzrost ilości jednostek siły nabywczej, którą posiada społeczeństwo, spowoduje trwałe podniesienie się cen. Jeśli ten sposób finansowania będzie się powtarzał, ceny będą stale rosły.

Powiększenie jednostek siły nabywczej, wywołane przez dostarczanie dyspozycji kapitału, zawierać może jednak (niezawsze zawiera), pewną korektywę przeciw wyższości cen, której niema w wypadku poprzednim. Może ono ułatwić uzyskanie kapitału na wykorzystanie nowego wynalazku, albo wogóle o tyle podnieść siłę wytwórczą gospodarki, że można będzie produkować mniej kosztownie, co w przyszłości pociągnie za sobą zniżkę ceny. Obrónczy jaknajszerszej akcji kredytowej, zwłaszcza kredytowania przedsiębiorstw mocą własnego kredytu banków, kładą wielki nacisk na tę możliwość. Nie wydaje się jednak, aby mogła być ona uznana za prawo. W każdym razie zniżka co najwyżej ograniczy się do pewnej ilości towarów — teoretycznie poziom cen zawsze musi się podnieść.

**2. Bilans handlowy i płatniczy.** W warunkach normalnych każdy kraj jest związany z innymi przez wymianę towarów i usług. Różnica pomiędzy ceną towaru w dwóch krajach (biorąc oczywiście pod uwagę wszystkie koszty z przewozem związane i uwzględniając kurs pieniądza w obu krajach) decyduje o tem, że towar ten będzie wywożony z jednego, przywożony do drugiego. Podniesienie się poziomu cen zmniejsza naogół możliwości wywozowe, powiększa przywozowe. Jeśli więc działalność kredytowa banków pociągnie za sobą wyższość cen, wywoła ona tendencję do pogorszenia bilansu handlowego, chyba, że jak to często bywa, analogiczna lub nawet większa wyższość przejawia się w innych krajach. Należy się jednak wystrzegać



zbyt sztywnego uogólniania wyrażonej powyżej zasady i wyciągania z niej zbyt pośpiesznych wniosków. Skutki działalności banków będą w znacznym stopniu zależały od charakteru dokonywanych operacji. Jeśli np. powiększenie kredytów pójdzie w przeważającej mierze na finansowanie wywozu, ułatwienia, wynikające stąd dla przemysłów eksportujących, mogą skompensować z nadwyżką spowodowane przez kredyty podniesienie się cen towarów krajowych. Jeśli banki finansują import surowców, bez których nie można się obejść, albo które będą reeksportowane w stanie przerobionym, interwencja ich może się wyrazić w potanieniu tych surowców bardziej, niż w powiększeniu sprowadzanej ilości. W obu wypadkach wpływ na bilans handlowy będzie dodatni. Może się też zdarzyć, że wywołane lub wzmocnione przez kredyty bankowe ożywienie, aczkolwiek doraźnie odbije się w pogorszeniu bilansu handlowego, pozwoli rozwinąć siły produkcyjne i w przyszłości powiększyć eksport. Wreszcie w pewnych warunkach korzyści ożywienia gospodarczego mogą kompensować pogorszenie bilansu handlowego.

Analogicznie jak na bilans handlowy, działa rozszerzenie i zwężenie kredytów na bilans płatniczy, aczkolwiek te oddziaływania nie zawsze się przejawiają w tych samych faktach. Rozszerzenie kredytów ma zawsze tendencję pobudzenia płatności i powstrzymania dopływu należności zagranicznych: korzystający z większych kredytów przedsiębiorcy będą skłonni ze swojej strony udzielać większych kredytów swym nabywcom zagranicznym (co jest właśnie wypadkiem wpływu dodatniego na bilans handlowy), albo rezygnować z ew. kosztownych albo niedogodnych kredytów, które mieć mogli u swych dostawców, dłużnicy zagranicy będą się mniej starali o prolongaty, wierzyciele — skłonniejsi będą do ich udzielania; łatwość pieniądza może skłaniać do lokat zagranicznych. Restrykcje kredytowe mają skutek odwrotny. Poza tem, główne narzędzie tych restrykcji, wysoka stopa procentowa, może zwabić do kraju wolne kapitały. Do tej okoliczności przywiązywała teoria bankowa dawniej, a częściowo przywiązuje jeszcze i teraz bardzo wielką wagę, aczkolwiek znaczenie jej zmalało silnie w porównaniu z okresem przedwojennym. Z drugiej strony przemi-

jający napływ lotnych kapitałów, aczkolwiek doraźnie poprawia bilans płatniczy, posiada szereg ujemnych stron.

Przedstawiony powyżej wpływ na bilans handlowy i płatniczy wywiera działalność kredytowa banków wogóle, niezależnie od formy, którą przyjmuje. Co najwyżej powiedzieć można, że skutki dostarczania dyspozycji kapitału są trwalsze i że intensywność działania jest większa, o ile banki posługują się w szerokiej mierze własnym kredytem.

Związek banków z bilansem płatniczym nie ogranicza się do wpływania nań przez rozszerzanie lub zwężanie kredytów. Za pośrednictwem banków odbywa się regulowanie należności i zobowiązań, które się na ten bilans składają, rola banków nie jest tutaj czysto techniczną — polega ona przede wszystkim na wyrównywaniu tych zobowiązań w czasie, szczególnie tam, gdzie większe pozycje bilansu handlowego lub płatniczego mają charakter sezonowy i wymagałyby, w braku tej działalności wyrównawczej, perjodycznych przesylek złota to w jednym, to w drugim kierunku. Akcept bankowy, antycypujący należności, które jeszcze nie stały się faktem, ale o których można z wielkiem prawdopodobieństwem twierdzić, że zaistnieją, jest instrumentem tego wyrównania, które w znacznym stopniu ułatwia, a czasami dopiero umożliwia pewne transakcje. Oczywiście, akcept, aby mógł należycie swą rolę w handlu międzynarodowym odegrać, wymaga olbrzymiego zaufania i wysokiej marki międzynarodowej banku akceptującego, jak również zupełnej pewności waluty kraju, gdzie się ten bank znajduje. Na tem, jak też i na wielkim i silnym rynku dla dyskontowanych weksli opierało się przed wojną olbrzymie znaczenie Londynu w handlu międzynarodowym.

Pogorszenie bilansu handlowego i płatniczego, związane z rozszerzeniem działalności kredytowej banków, samo zawiera hamulec nadmiernego rozszerzania tej działalności. Posunięte poza pewne granice musi ono doprowadzić do odpływu złota zagranicę, i, chociaż przy niewielkiej albo krótkotrwałej bierności bilansu płatniczego banki mogą łatwo swemi kredytami zagranicznymi powyższy skutek odwrócić, to jednak przedłużać takiego stanu bez końca nie są w stanie. Odpływ zaś złota odbić się musi bezpośrednio (przy obiegu złotym), albo po-



średnio (przez zmniejszenie podkładu emisji banknotów), na rezerwach kasowych banków i zmusi je do kurczenia udzielanych kredytów, przez co zmniejszy się automatycznie ilość jednostek siły nabywczej.

**3. Konjunktura.** Drugi obok bilansu handlowego i płatniczego hamulec ekspansji kredytowej stanowi rozwój wewnętrznej konjunktury. Nie mogę tu dyskutować zasadniczego punktu teorii konjunktur, a mianowicie, czy, ew. w jakim stopniu, zmiany konjunkturalne są wywołane przez czynnik pieniężny, ale i tutaj wystarczy stwierdzenie, że bez zmian w ilości jednostek siły nabywczej zmiany konjunkturalne nie dają się pomyśleć. Zmiana ilości siły nabywczej odbywa się najłatwiej, choć nie wyłącznie, przez rozszerzanie lub kurczenie kredytów bankowych. Kredyty bankowe, ew. instrumenty kredytowe, w których się wyrażają, są jednak tylko surogatem pieniądza, zastępują go w niektórych zastosowaniach, ale nie we wszystkich; rozwój zaś konjunktury, ożywienie, wymaga powiększenia ilości pieniądza we wszystkich zastosowaniach. W pewnym stopniu zaradzić temu może zwiększona szybkość obiegu pieniądza. Na ogół jednak zwiększone zapotrzebowanie na gotówkowy pieniądź pociąga za sobą drenowanie środków z kas banków, które w ten sposób przedstawiają coraz to mniejszy odsetek w stosunku do wkładów. Przez to narażoną jest na niebezpieczeństwo płynność banków, i konieczność jej utrzymania zmusza te ostatnie do restrykcji kredytowych.

Wpływ swój na rozpiętość i długotrwałość wahań konjunkturalnych wywierają banki zarówno przez zakres, jak i przez formę udzielanych kredytów. Po tem, co było powiedziane o ich wpływie na ruchy cen, wystarczy tu krótkie uwagi. Stopień rozszerzenia kredytu zarówno w dziedzinie obrotu płatniczego, jak i przez dostarczanie dyspozycji kapitału, decyduje o wysokości zwyczaj konjunkturalnych. Skutki kredytów w pierwszej dziedzinie mogą pod tym względem być silniejsze nawet, niż w drugiej, np. kredyty towarowe mogą łatwo umożliwiać spekulacyjne przetrzymywanie towarów i prowadzić do wielkiej wyższości ceny. Wpływ będzie oczywiście tem większy, im silniej banki wykorzystują swój własny kredyt. Łatwość zlikwidowania kredytów i położenia kresu ruchom zwykłym jest większą przy kredytach z pierw-

szej dziedziny. Te, które zostały udzielone, jako dyspozycja kapitału, nie tylko że zostały unieruchomione, ale wyzyskanie dokonanych inwestycji może wymagać, pod groźbą zdeprecjonowania ich, nowych środków; dla ratowania udzielonych kredytów mogą więc być potrzebne nowe kredyty. Silniejsze zaangażowanie banków w tym kierunku ma tendencję do przedłużania faz konjunkturalnych, zwłaszcza depresji.

Łatwość likwidowania kredytów nie jest równoznaczna z łatwością zlikwidowania przesilenia. Nagłe i daleko idące restrykcje muszą przesilenie zaostrzyć; zastają one szereg układów zawartych i zobowiązań zaciągniętych w przypuszczeniu, że z kredytów można będzie korzystać; cofnięcie lub silne ograniczenie ostatnich pociąga szereg trudności płatniczych i upadłości. Jeśli banki zwlekają do ostatniej chwili ze stosowaniem restrykcji, wprowadzenie ich nadaje przesileniu charakter gwałtownego krachu. Wywołane przez taki krach upadłości najczęściej odbijają się na bankach samych, co z kolei rozszerza i pogłębia przesilenie.

Silne zaangażowanie kredytowe banków może więc pociągnąć za sobą: powiększenie rozpiętości wahań konjunkturalnych, przedłużenie okresów faz konjunktury, w których odchylenia od przeciętnego poziomu jaskrawo występują, wzmożenie ostrości przejścia od fazy ożywienia do fazy depresji. Możliwość tych skutków nie wynika jednak z istnienia banków — płynie ona z samej natury kredytu; analogiczne skutki mogłyby zajść, gdyby banków nie było, a stosunki kredytowe istniały w formie pożyczek pomiędzy przedsiębiorcami, przedsiębiorców spożywcom, kapitalistom i dostawców przedsiębiorcom i t. d. Prawdopodobnem jest, że w tej hipotezie dobra konjunktura skłoniłaby do szerszego udzielania i korzystania z kredytów, co by tak samo spotęgowało zwyczaj konjunkturalne i tak samo zaostrzyło trudności przejścia od ożywienia do depresji. Skoncentrowanie kredytów i rozszerzenie ich podstawy przez banki może spotęgować te skutki, ale może też z drugiej strony je złagodzić, poddając działalność kredytową bardziej jednolitemu, racjonalnemu i mogącemu korzystać z lepszych informacji kierownictwu. O ile banki stosują ostrożność i umiarkowanie w udzielaniu kredytów, zwłaszcza w angażowaniu własnego kredytu, a w tym celu



stosują restrykcje z chwilą, gdy tylkożywienie zaczyna przechodzić w wyraźnie zaznaczoną konjunkturę zwykłą; o ile dostarczanie dyspozycji kapitału przedsiębiorcom ograniczają do rozmiarów wytworzonych w celu lokaty oszczędności, przyczyniają się one w znacznym stopniu zarówno do zmniejszenia rozpiętości wahań i długości faz konjunkturalnych, jak i złagodzenia trudności, które za sobą pociągają załamanie się dobrej konjunktury.

Z drugiej strony banki stwarzają możliwość przyspieszenia momentu wyjścia z depresji. Gdy już są urzeczywistnione obiektywne warunkiżywienia, rozpoczęcie się tego ostatniego może się odwlekać z powodu niewystarczającej ilości środków płatniczych. Poważna akcja kredytowa ze strony odpowiednio silnego aparatu bankowego łącząca się ze zniżką stopy procentowej, może właśnie temu brakowi zaradzić. Brak takiego aparatu jest dla polityki gospodarczej silnym hamulcem w jej walce ze skutkami przesilen gospodarczych.

**4. Waluta.** Przez wpływ swój na ceny, na ruchy handlu zagranicznego, na bilans płatniczy i na zmiany konjunkturalne, banki współdziałają w procesach, mających decydujący wpływ na walutę. Wprawdzie piecza nad walutą jest zwykle ustawowo przekazaną jednemu tylko bankowi — centralnemu bankowi emisyjnemu, ten jednak nie może się oderwać od całokształtu sytuacji kredytowej, która się kształtuje przy współdziale wszystkich banków.

Zwyżki cen, umożliwione przez szerokie rozprowadzenie kredytów bankowych, spotykają podwójny hamulec — z jednej strony pogorszenie bilansu płatniczego i odpływ złota zagranicę, a przez to zmniejszenie rezerwy kasowej banków, a z drugiej odpływ pieniędzy z tychże kas do obiegu wewnętrznego. Również dostarczanie dyspozycji kapitału poza sumę poszukujących lokaty oszczędności grozi bankom z tych samych względów trudnościami płatniczymi. Skutki te przejawiałyby się bardzo prędko, gdyby pieniądzem ustawowym i przeważającym pieniądzem obiegowym były pieniądze kruscowe. Jeśli pieniądzem jest banknot, aczkolwiek wymieniałyby na złoto lub pełnowartościowe dewizy, skutki te mogą się odwlec: bank emisyjny, uważając aktywa banków za dobre, może im udzielić kredytu w banknotach, które zaspokoja żądania

wkładców, ale jednocześnie pozwolą bankom czerpać z rezerwy banku emisyjnego dewizy, potrzebne dla płatności zagranicznych. Oczywiście przyjdzie i tu chwila, kiedy bank emisyjny, ze względu na konieczność zachowania swej rezerwy kruscowo-dewizowej, będzie musiał ograniczyć kredyty; do tego czasu jednak mogła powstać znaczna masa zobowiązań; potrzebne restrykcje musiałaby być bardzo ostre i odbić się dotkliwie na życiu gospodarczym, będą więc zapewne zwalczane; jeśli jednak nie zostaną natychmiast zastosowane, walucie grozi niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo to jest oczywiście jeszcze większe, jeśli pieniądz krajowy jest niewymienialny w określonym i stałym stosunku na obce dewizy. Instytucja emisyjna nie ma wówczas tego hamulca, który stanowi dążenie do utrzymania parytetu waluty; obniżka cen odbywa się w drodze obniżki wartości samego pieniądza.

Obowiązek zastosowania w porę środków restrykcyjnych spoczywa w pierwszym rzędzie na instytucji emisyjnej; ta jednak może nie mieć dostatecznie bliskiego i szerekiego kontaktu z całokształtem życia gospodarczego, aby zawsze móc w chwili odpowiedniej i w należyтым zakresie potrzebne restrykcje wprowadzić. Istotny stan rzeczy może być zamaskowany przez uspokajające pozory, a ujawni się dopiero w chwili, kiedy zastosowane środki będą opóźnione; w razie stosowania restrykcji stopień ich również przedstawia trudności: za słabe mogą nie wywołać skutku, za silne niepotrzebnie zdeorganizują życie gospodarcze. Te same trudności stają oczywiście i przed wszystkimi bankami; ostatnie jednak, będąc w bliższym kontakcie z przedsiębiorstwami, mają lepszy przegląd i bardziej bezpośrednie wycucie sytuacji. Działalność ich kredytowa wogóle, a przede wszystkim stopień współpracy z bankiem emisyjnym, mogą mieć dla zapewnienia stałości waluty doniosłe znaczenie, zwłaszcza w takich okresach, kiedy samorzutnie układające się stosunki nie wykluczają niebezpieczeństw dla tej waluty.

Narzędziem działania zarówno banku emisyjnego, jak banków wogóle, jest przede wszystkim polityka dyskontowa. Podnoszenie stopy dyskontowej i od innych pożyczek było przez czas dłuższy, a poniekąd jest jeszcze przez niektórych teoretyków uważane za niechybny środek



wywołania skurczenia się kredytów i poprawy bilansu płatniczego, przyczem duże znaczenie było przypisywane faktowi ściągania do kraju płynnych kapitałów zagranicznych. Nowsze prace nie tylko mocno podają w wątpliwość wartość tego ostatniego momentu, ale kwestionują doniosłość, a przede wszystkim uniwersalność wpływu samej zwyżki stopy dyskontowej. Szczególnie w chwili, kiedy ruch zwyżkowy cen wyraźnie się precyzuje, (a to jest właśnie chwila, kiedy rozpoczęcie restrykcji jest najbardziej wskazane), niewielkie obciążenie, które powoduje podniesienie stopy, ma małe szanse odstraszenia przedsiębiorców od zaciągania pożyczek.

Sprzedaż papierów procentowych, stanowiąca jedną stronę t. zw. polityki otwartego rynku, ma znaczenie dla banku emisyjnego dla skłonienia banków do stosowania się do jego polityki restrykcyjnej, nie stanowi natomiast odpowiedniego narzędzia dla banków, które muszą szukać lokaty dla swej gotówki. Kontyngentowanie kredytów ma wszystkie wady środka mechanicznego, działającego na ślepo. Może być ono konieczne, jako ostateczny i niewątpliwie najsilniejszy środek restrykcyjny, ale i ono też daje się celowo zastosować tylko przez centralny bank emisyjny. Obok polityki dyskontowej, ewentualnie w połączeniu z nią, pozostaje więc tylko jako środek skuteczny surowsza selekcja materiału, ograniczenie kredytów zarówno pod kątem widzenia ich bezpieczeństwa i płynności, jak też i wpływu na ceny, a więc nie tylko kredytów, grożących zamrożeniem (z reguły będzie takiem w rozważanej sytuacji dostarczanie nowej dyspozycji kapitału), ale też mogących służyć spekulacji, a więc pod zastaw papierów i towarów. Konsekwentnie i planowo stosowana polityka taka nie uniemożliwia wprowadzić zwyżki cen, ani ekspansji przedsiębiorstw w okresie wysokiej konjunktury, ale powstrzyma jej rozmach, a przez to zaoszczędzi gospodarce gwałtownych wstrząsów, związanych z załamaniem tej konjunktury, przeciwdziałając jednocześnie w całej pełni obniżeniu się waluty.

I tutaj, analogicznie do wyżej rozważanego wypadku wahań konjunkturalnych, podkreślić trzeba, że to nie istnienie banków powoduje niebezpieczeństwo dla waluty. Są one raczej tem medjum, w którym przejawiają się tkwiące w samej struk-

turze gospodarki współczesnej niebezpieczeństwa i trudności. Mylna polityka banków może je chwilowo spotęgować, prawidłowa złagodzić. I w jednym i w drugim wypadku skutek będzie tem silniejszy, im bardziej koncentruje się w bankach obrót pieniężny kraju. Posiadanie jednak dobrze zorganizowanej i silnej sieci banków daje zawsze gospodarce jeden plus: pozwala jej reagować szybko i sprawnie na zmiany, zachodzące w wartości międzynarodowego pieniądza, t. j. złota. Przy obiegu kruszcowym chroni to od ucieczki pieniędzy z kraju i niepotrzebnego a długotrwałego skurczenia się obiegu, a przy pieniądzu papierowym od szybkiej dewaluacji tego pieniądza.

## V. Wnioski ogólne.

Rozpatrywanie wpływu, wywieranego w rozmaitych dziedzinach przez wykonywanie przez banki rozlicznych funkcji prowadzi do następujących wniosków.

Rola banków w pewnej gospodarce zależy w pierwszym rzędzie od samego podłoża, na którym się działalność ich rozwija. Podłoże to decyduje przede wszystkim o stopniu rozwoju samej bankowości i o tem, w jakim stopniu koncentrują się w bankach tworzące się oszczędności i obroty płatnicze społeczeństwa. Zależnie od tych okoliczności pełnienie takich, czy innych funkcji wywiera skutki nie tylko silniejsze lub słabsze, ale jakościowo odmienne. Polityka bankowa musi się więc dostosowywać do swego konkretnego podłoża; tylko najogólniejsze zasady mogą mieć powszechne zastosowanie. Jednym z największych błędów byłoby przypuszczenie, że zapomocą banków można zawsze uzyskać te rezultaty, które banki w jakichś warunkach osiągnęły, a jeszcze bardziej starać się je zmuszać do osiągnięcia tych rezultatów.

Banki, jak wogóle kredyt, nie tworzą nowego bogactwa, ani kapitału. Mogą one jednak tworzyć siłę nabywczą, która daje tymczasową dyspozycję kapitału. Ale ta siła nabywczą jest właśnie tymczasowa, względna i w pierwszym rzędzie zależna od możliwości banków wykonywania swoich zobowiązań i łatwości, z którą je będą wykonywały; tworzenie siły nabywczej w warunkach, któreby tę łatwość mogły na szwank narazić, jest sprzecznością samo w sobie i do żadnego celu prowadzić nie może. Tworzyć zaś siłę nabywczą z pew-



nym widokiem trwałości mogą banki tylko o tyle, o ile rozporządzają znacznymi pierwotnymi wkładami (a więc przy odpowiednim bogactwie społeczeństwa), o ile pomyślna sytuacja gospodarki pozwala liczyć na to, że wkłady te będą wzrastały, a w żadnym razie nie ulegną zmniejszeniu, o ile wreszcie zaufanie społeczeństwa do banków jest dosyć silne. Praktyczni politycy chcą często wielkie rzeczy opierać na konstrukcjach kredytowych, nie zdając sobie jednak sprawy z właściwych podstaw i możliwości kredytu, a także z tego, że, aby na kredycie można było budować, musi on być mocnym, a że zbyt pośpieszne, albo nadmierne jego wyzyskanie może tylko zniszczyć podstawy, na których się opiera.

Tak, jak nie mają banki możności tworzenia kapitału, tak samo nie mają swobody dysponowania nim dowolnie, w sensie decydowania, jakiej dziedzinie ma służyć. Banki mogą w pewnych granicach kierować kapitały do jednych dziedzin raczej, niż do innych, ale także w stopniu ograniczonym, w granicach ogólnych tendencji, panujących w gospodarce społecznej i w ściśłym związku z charakterem swych bieżących operacji. O ile banki prawidłowo ujmą te tendencje, mogą one rozprawdzeniem kapitału kierować w sposób bardziej racjonalny, niżby to wypływało z samorzutnych czynności poszczególnych jednostek, lokujących swe oszczędności. Pretensje do przejścia całkowitego kierownictwa gospodarką muszą się jednak skończyć trudnościami finansowymi, które uniemożliwią bankom należyte wykonywanie ich właściwych funkcji. Ten sam skutek pociągają usiłowania użycia banków w celu forsowania, wbrew naturalnym tendencjom rozwoju, pewnej dziedziny gospodarczej, lub pewnej warstwy społecznej. Czerpiąc swą siłę ze środków, które zostały im powierzone, i z zaufania, któremu je darzą ci, co te środki powierzyli, mogą banki skutecznie działać na dłuższą metę tylko pozostając w zgodzie z zasadniczymi intencjami tych osób.

Koniecznym warunkiem jakiegokolwiek owocnej działalności banków jest zdobycie zaufania i spopularyzowanie wkładu, jako sposobu przechowywania pieniędzy, nie mających natychmiastowego zastosowania w gospodarstwie właściciela. Pierwszym obowiązkiem banków w tej dziedzinie jest takie postępowanie, aby nie dopuścić

nawet do pozoru, że mogą być jakieś trudności w spłacie tych wkładów.

Przy zachowaniu powyższych warunków i dostosowaniu się do swego podłoża, działalność banków przedstawia wszystkie korzyści, które daje racjonalna organizacja i skoncentrowanie sił. Przez swe oddziaływanie za pośrednictwem zarówno dziedziny pieniężnej, jak kredytowej, pozwalają one na lepsze wykorzystanie istniejących zasobów: powiększają płynność kapitału społecznego i ułatwiają uzyskanie dyspozycji kapitału tym, którzy ją lepiej potrafią wyzyskać. Ale oczywiście jest, że wielkość osiągniętych rezultatów będzie zależną w pierwszym rzędzie od wielkości posiadanych zasobów i ustosunkowania składowych ich części, czego banki zmienić nie mogą. Natomiast w miarę rozwoju naturalnych warunków działania bankowości możność osiągnięcia rezultatów wzrasta nie tylko proporcjonalnie, ale progresywnie.

Tam, gdzie bankowość nie ma jeszcze mocnych podstaw w strukturze gospodarczej, gdzie dla jakichkolwiek przyczyn zaufanie do banków i popularność wkładu nie utrwaliły się jeszcze, banki muszą postępować bardzo ostrożnie i oddziaływanie w kierunku przyspieszania rozwoju gospodarczego, wzmagania sił wytwórczych i t. p. musi być bardzo ograniczone. W tych warunkach podstawową działalnością czynną banków może być tylko ułatwianie obrotu płatniczego; dostarczanie dyspozycji kapitału musi być ograniczone do wysokości własnych kapitałów i wyraźnie długoterminowych wkładów, a korzystanie z własnego kredytu bardzo skromne. Rola banków w tym stanie rzeczy polega przede wszystkim na współdziałaniu w powolnym przygotowywaniu warunków, szczególnie ram organizacyjnych dla przyszłego rozwoju, jest więc mało efektywną.

O ile tempo rozwoju gospodarczego jest mocne, w społeczeństwie tworzą się stale poważniejsze oszczędności, a jeżeli banki potrafiły zdobyć pewne zaufanie, kredytowa ich działalność może być rozszerzona. Rozszerzenie działalności kredytowej ze swej strony wpływa na spopularyzowanie stosunku z bankami, a więc i na skłonność składania w nich pieniędzy. To w dalszym ciągu rozszerza możliwości kredytowe banków, pozwala im na zainicjowanie emisji papierów wartościowych, na udzielanie dłuższych kredytów, częściowo nawet opar-



tych na bieżących wkładach. W tem stadium banki mogą oddać największe usługi rozwojowi produkcji, która nie obfituje jeszcze w kapitały, a najsilniej odczuwa ich potrzebę. Na czoło działalności banków wysuwa się dostarczanie dyspozycji kapitału, zaczynające się zwykle od kredytu, konsolidowanego potem przez emisję akcji lub obligacji. Fakt, że banki mogą się podjąć tej działalności, nie oznacza, aby nie miała ona im od czasu do czasu, przedewszystkiem w okresie przesileni, przysporzyć trudności. Trudności te są w pewnej części odwrotną stroną wzrastającego znaczenia banków i wpływu ich na rozwój gospodarczy, przedewszystkiem na obieg pieniężny i ceny, który w tem stadium się uwydatnia. W części jednak pochodzą one z błędów, popełnionych przez same banki: uniknięcie tych błędów wymagałoby polityki tak przecznej i tak dalece rezygnującej z napraszających się niejako korzyści na rzecz przyszłego bezpieczeństwa i stałości rozwoju, że większość instytucji na zysk obliczonych nie potrafi się do niej wzniesć. Powodzenie w szeregach przedsięwzięć, a często zupełnie pozytywne rezultaty prowadzonej polityki pod względem ogólnogospodarczym przyćmiewają jasny pogląd na własną siłę i zacierają granicę pomiędzy możliwym i niemożliwym. Zapomina się, że powodzenie płynie z pomyślnego dla takiej działalności banków ukształtowania podłoża gospodarczego, a przypisuje się je doskonałości systemu. Budzą się też dążenia do dominowania i kierowania przez banki działalnością przemysłową kraju. Złudzenia te nie ograniczają się do koła zainteresowanych — znajdują one silny oddźwięk w opinii publicznej, znajdują nawet swój wyraz w pracach teoretycznych, niezależnie od tego, czy te ostatnie popierają takie dążenia banków, czy przeciwnie uważają je za molocha, który pragnie wszystko pożreć i ma po temu odpowiednią siłę (bardzo typową pod tym względem jest znana książka marksisty Hilferdinga, „Das Finanzkapital“). Dopiero patrząc na rozwój bankowości z perspektywy długiego okresu czasu widać, że zarówno te nadzieje, jak i te strachy wynikają z dosyć naiwnego uogólnienia pewnych, jaskrawych w jakimś momencie, faktów.

Przy pewnem nasyceniu gospodarki bogactwem, funkcja dostarczania dyspozycji kapitału nie ma tego znaczenia, co w po-

przednim wypadku. Natomiast wzmożone obroty podnoszą ważność funkcji ułatwiania obrotu płatniczego. Jeśli do tego dochodzi, co w kraju bogatym jest bardzo prawdopodobne, silniejszy kontakt z handlem międzynarodowym, liczne i korzystne okazje odegrania roli pośrednika w wielkich międzynarodowych transakcjach handlowych i finansowych — znaczenie tej funkcji jeszcze wzrasta. W tym stanie rzeczy banki najskuteczniej mogą wpływać na życie gospodarcze poprzez celowe regulowanie środków płatniczych. Funkcja ułatwiania obrotu płatniczego wysuwa się zupełnie słusznie na plan pierwszy; w praktyce jednak może ona tak zakałarować wielkie banki, że odbywa się kosztem należytego uwzględnienia dostarczania dyspozycji kapitału, albo też, przy przesunięciu tej ostatniej funkcji na jednostki, lub instytucje, mające mniejsze kwalifikacje do jej wykonywania.

Jeśli wzrost bogactwa idzie w parze z pewnem osłabieniem tempa rozwoju gospodarczego, do funkcji ułatwiania obrotu pieniężnego dochodzi pośrednictwo kapitałowe, ale nie w formie dostarczania dyspozycji kapitału przedsiębiorstwom, a jako, komisowe głównie, plasowanie pożyczek państwowych, lub innych papierów o wielkim zasięgu, przeważnie zagranicznych. Umożliwia to rentowne wykorzystanie tworzących się oszczędności, kosztem jednak środków, któreby mogły służyć produkcji krajowej. W obu wypadkach jednostronność przynosi pewne straty gospodarcze.

Ograniczenie się do funkcji organizowania obrotu płatniczego nie zabezpiecza banków automatycznie od trudności, związanych ze zmianą konjunktury; trudności te mogą być nawet bardzo znaczne w kraju, którego bankowość jest silnie związana z obrotem międzynarodowym, a przeto odczuwa zaraz wszelkie zaburzenia, które się w jakimkolwiek innym kraju przejawiają.

Trudności, odczuwane przez banki, przenoszą się za ich pośrednictwem na całość przedsiębiorców. Zależnie od tego, jakiej funkcji dają banki pierwszeństwo, trudności te przyjmują nieco inną formę, oraz dotyczą nieco inne warstwy. Tam, gdzie banki na szeroką skalę dostarczały dyspozycji kapitału, najboleśniej będzie odczute ilościowe ograniczanie kredytów, na które przedsiębiorcy liczyli w swych przedsię-



wzięciach; w dziedzinie obrotu płatniczego będą to silne i częste wahania stopy dyskontowej, które przewracają kalkulacje przedsiębiorstw, pracujących z małym zyskiem. W innych wypadkach będzie to ogólna drożyzna kredytu. Niedogodności pewnego systemu są ściśle związane z korzyściami, które daje, i z całokształtem warunków gospodarczych, który go uzasadnia. Opinia zainteresowanych, nie orjentując się w skomplikowanych związkach, które tu zachodzą, jest wogóle niezadowolona z panującego systemu. Umysły, skłonne do kreślenia ogólnie obowiązujących schematów, szukają systemu „najlepszego”, za który się uważa taki, gdzie trudności mogłyby być ominięte. Często ulega się złudzeniu, że taki jest system bankowy innego kraju, ponieważ trudność, szczególnie odczuwana przy panującym systemie, tam nie istnieje: tak więc w Niemczech wielokrotnie wychwalano system angielski, we Francji niemiecki, w Anglii niemiecki lub francuski.

Banki nie mogą spełnić jednocześnie wszystkich stawianych pod ich adresem żądań, ani zapewnić wszystkich korzyści, które kiedykolwiek banki zapewniły. Nie mogą np. banki jednocześnie: zachować należną płynność, udzielać szeroko kredytów, przyczyniać się do stałości waluty i stabilizować stopę procentową. Są też postulaty, których banki wogóle spełnić nie mogą, np. zapewnić rozwój, lub podtrzymać dziedzinę, która swych naturalnych warunków rozwoju nie posiada. Banki są tylko formą organizacyjną pewnych sił gospodarczych społeczeństwa i mogą działać tylko w granicach, określonych przez te siły, możliwości; żadnej cudownej mocy tworzenia czegoś z niczego banki nie posiadają. Ale mało tego, że dla osiągnięcia pewnych korzyści trzeba wyrzec się innych i poddać pewnym niedogodnościom: niema systemu bankowości, któryby mógł być uniwersalnie proklamowany, jako najlepszy; o przydatności każdego decydują konkretne warunki gospodarcze, w których ma działać. Oczywiście, w bardzo wielu wypadkach może bankowość pewnego kraju z korzyścią zapożyczyć niektóre cechy od sąsiadów. Naogół jednak argument, że pewien system osiągnął gdzieś indziej pozytywne rezultaty, nie jest wystarczający, aby uzasadnić jego stosowanie, a wprowadzanie w życie opartych na tem teoretycznych schematów może

mieć bardzo ujemne skutki. Rola banków w rozmaitych organizmach gospodarczych nie tylko jest, ale musi być różną, jeśli mają przynieść gospodarcze maximum korzyści, do której są zdolne.

**Literatura:** W. Bagehot: *Lombard Street*. London 1873 (ost. wyd. 1931). — Courcelle-Sénéuil: *Traité théorique et pratique des opérations des banques*. 10-ème édit. 1909. Paris. — Davenport: *The economics of industry*. New-York 1913. — J. W. Gilbert: *The history, principles and practice of banking*. London 1919. — A. Hahn: *Volkswirtschaftliche Theorie des Bankkredits*. 3-e wyd. Tübingen 1930. — R. G. Hawtrey: *Currency and Credit*. 3-e wyd. London 1934. — F. Hayek: *Prices and Production*. London 1935. — Palgrave: *Bank rate and the Money Market*. London 1903. — Phillips: *Bank Credit*. New-York 1926. — W. Priem: *Art. Banken in der Volkswirtschaft (Allgemeine Bankpolitik) w Handwörterbuch der Staatswissenschaften*. IV. wyd. — R. Reisch: *Vom Geld, Kredit- und Notenbankwesen. (Wirtschaftstheorie der Gegenwart, t. II. Wien 1932)*. — Somary: *Bankpolitik*. 3-e wyd. Tübingen 1934. — A. Weber: *Depositenbanken und Spekulationsbanken*. 3-e wyd. München und Leipzig 1922. — Hartley Withers: *The meaning of money*. London 1909. — Tenze: *War and Lombard Street*. London 1915. — Tenze: *Bankers and Credit*. London 1934.

Wł. Zawadzki.

## Bankowe prawo.

I. Istota prawa bankowego i jego rozwój w Polsce. I. Uwagi ogólne. 2. Prawo bankowe na terenie b. zaborów. 3. Rozwój polskiego prawa bankowego. II. Przepisy ogólne. 1. Definicja i rodzaje przedsiębiorstwa bankowego. 2. Przedsiębiorstwa bankowe wyłączone z pod działania prawa bankowego. 3. Koncesja. 4. Firma przedsiębiorstwa bankowego. 5. Kapitał zakładowy. 6. Kaucje. 7. Przedmiot działalności przedsiębiorstw bankowych. III. Przepisy szczególne. 1. Banki kredytu krótkoterminowego. 2. Banki hipoteczne. 3. Zakłady zastawnicze (lombardy). 4. Spółdzielnie kredytowe. 5. Nadzór. 6. Likwidacja i upadłość przedsiębiorstw bankowych. 7. Przepisy przejściowe IV. Uwagi końcowe.

### I. Istota prawa bankowego i jego rozwój w Polsce.

1. Uwagi ogólne. Stałe wykonywanie czynności, odnoszących się do obrotu pieniężnego, czyli do przekazywania pieniądza, połączone przytem z ryzykiem strat, jest przedmiotem specjalnego zawodu, nazywanego zawodem bankowym. W obrocie pieniężnym właściwym i głównym celem wykonywania czynności bankowych jest pośredniczenie kredytowe między tymi, którzy dysponują nadmiarem kapitałów, a tymi, którzy, pracując w handlu, przemysle lub rolnictwie, kapitałów tych poszukują. W działalności zatem przedsiębiorstwa bankowego dadzą się zauważyć dwa zasad-